



PO 12 LATACH

CO UKRYWAJĄ „PRZYJACIELE” IWONY WIECZOREK

Od zaginięcia Iwony Wieczorek minęło już ponad 12 lat. O wydarzeniach z dnia, gdy po raz ostatni była widziana, wiadomo już niemal wszystko. Poza najważniejszym. Co się stało lipcowej nocy na nadmorskim bulwarze? Kto zabił nastolatkę? Bo choć jej ciała nie znaleziono, to trudno mieć nadzieję, aby żyła. A sprawcy ciągle są bezkarni... s.16

codziennie

**Gazeta
Polska**

Zjednoczone Emiraty Arabskie – kraj, który rocznie płaci europosłowi PO Radosławowi Sikorskiemu 100 tys. dol. za usługi doradcze – to jeden z największych sojuszników Rosji w Zatoce Perskiej, pomagający m.in. w omijaniu zachodnich sankcji nałożonych na Kreml. Co więcej, mająca swoją siedzibę w Emiratach firma lotnicza Kratol Aviation znalazła się na liście amerykańskich sankcji za dostarczanie samolotów członkom rosyjskiej tzw. Grupy Wagnera, odpowiedzialnej za liczne barbarzyńskie zbrodnie na Ukrainie i w Afryce.

LINIE LOTNICZE Z EMIRATÓW OBSŁUGIWAŁY ROSYJSKICH ZBRODNIARZY

Płacą Sikorskiemu, wspierają wagnerowców

Poniedziałek

s.9

POLSKA

Tusk i Sikorski w służbie Rosji

Prorosyjska polityka Tuska była szczególnie dewastująca na polu energetycznym. Jedną z jego decyzji było zdekomponowanie całego projektu dywersyfikacji dostaw nośników energii do Polski, który został wyznaczony przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego w 2006 r. jako odpowiedź na rosyjski szantaż gazowy – mówi wiceminister Janusz Kowalski.

s.4

KULTURA

Dlaczego „Titanic” nie dostałby dziś 11 Oscarów

Nie ma tu „queerowania melodramatów”, hindusów i czarnoskórych, na 2200 pasażerów nie poznajemy ani jednego homoseksualisty, a Jack nie użył prezerwatywy! Oto powody, dla których dziś film Jamesa Camerona nie miałby tak dobrych recenzji i tak wielu szans na „najgorętsze” statuetki w branży.

s.17

GOSPODARKA

To dobrze wydane pieniądze

Polska należy do tych państw członkowskich UE, które najsukuteczniej inwestują pieniądze pochodzące z budżetu UE. Do tej pory nie utraciliśmy ani jednego euro z przysługującej nam alokacji z budżetu polityki spójności, czego nie można powiedzieć o innych państwach członkowskich – mówi minister Grzegorz Puda.

s.11

POLITYKA

Wizyta o historycznym znaczeniu

Biały Dom potwierdził, że prezydent Joe Biden uda się z wizytą do Polski 20–22 lutego. Poprzednio amerykański przywódca gościł w naszym kraju w marcu ub.r., miesiąc po wybuchu wojny. Celem wizyty ma być wyrażenie jedności Zachodu wobec rosyjskiej agresji oraz przekonanie świata, że dalsze wsparcie dla Kijowa ma sens.

s.3 i 8





William Blake

(1757–1827) angielski poeta, pisarz, rytownik, malarz, mistyk

\\ Miłość nie pragnie, aby jej dogadzano, ani nie stara się wcale o własną wygodę; lecz troszczy się o dobro innych i buduje Niebo pośród piekielnej rozpacz. \\

2

PONIEDZIAŁEK 13 LUTEGO 2023

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6 POLSKA

7 OBRONA NARODOWA

8-9 ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14-16

SPOŁECZEŃSTWO

17 KULTURA

18 PROGRAM TV

20 SPORT



POGODA

Poniedziałek 13.02 Ocieplenie

WSCHÓD słońca 06:56 ZACHÓD słońca 16:43
Imieniny obchodzą: Grzegorz, Hilary, Humbelina, Jordan, Jordana, Kastor, Katarzyna, Licyniusz, Linda, Martynian, Maura, Stefan

Gdańsk	7°C	Lublin	4°C
Katowice	5°C	Kraków	5°C
Łódź	6°C	Poznań	9°C
Warszawa	5°C	Wrocław	8°C
	2°C		2°C

Wtorek 14.02 Rozpogodzenia, miejscami opady śniegu

WSCHÓD słońca 06:54 ZACHÓD słońca 16:45
Imieniny obchodzą: Cyryl, Józef, Konrad, Konrada, Krystyna, Liliana, Liliana, Metody, Mikołaj, Modest, Piotr, Teodora, Teodozy, Walenty, Witals, Zenon

Gdańsk	7°C	Lublin	6°C
Katowice	5°C	Kraków	5°C
Łódź	6°C	Poznań	8°C
Warszawa	7°C	Wrocław	8°C
	1°C		2°C

LESZEK GALAROWICZ

Szkoła wolna od smartfonów?

Korzystanie przez uczniów ze smartfonów w szkole – na przerwach czy próby sięgania po nie w trakcie lekcji – budzi coraz więcej kontrowersji. Zaburzenia koncentracji uwagi, nadpobudliwość, stany lękowe i depresyjne, upośledzenie umiejętności interpersonalnych to tylko część fatalnych skutków nieodrywania wzroku od emitujących niebieskie światło ekranów. Jedną z reakcji na to zjawisko jest petycja Centrum Życia i Rodziny pt. „Szkoła wolna od smartfonów”, której autorzy apelują do MEiN o wprowadzenie całkowitego zakazu korzystania przez uczniów z urządzeń mobilnych na terenie szkoły. Słusznie podkreślają, że te urządzenia przeszkadzają w zdobywaniu wiedzy, bo przez silne bodźce odciągają uwagę od nauki. Wiele wskazuje na to, że Polska nie pójdzie drogą Francji czy Włoch, które wprowadziły taki zakaz odgórnie, a szkoda. W sprawie komórek w szkołach nie wystarczy bowiem półśrodki.

Rafał Zawistowski



JERZY „BAYRAKTAR” LUBACH

Gdy kozioł zaśpiewa...

Czemu akurat na Radosławie Sikorskim może się skrupić afera korupcyjna w Parlamencie Europejskim? W kontekście „sprawy katarskiej”, która dotyczyła – jak dotąd – głównie czołowych przedstawicieli lewicy w europarlamencie, atak na jednego z bardziej znanych członków „ludowej” EPP leży w oczywistym interesie lewaków, a on sam się podłożył. Otóż w ferworze obrony przed zarzutami o sprzyjanie za pieniądze interesom Zjednoczonych Emiratów Arabskich Sikorski użył bardzo niefortunnego dla swego ugrupowania argumentu – że zawsze głosował tak, jak ustaliła EPP. Teraz lewicy łatwo będzie wykorzystać jego słowa do ataku na konkurentów w europarlamentarnych ławach, wykazując, że właśnie cała Europejska Partia Ludowa mogła zostać podkupiona przez Emiraty! Może to oznaczać koniec Sikorskiego, nawet jeśli nie nagrzeszył więcej niż jego partyjni koledzy, bo gdy zarzuty wobec niego będą nabierać konkretów, EPP zechce się oczyścić z podejrzeń, robiąc z niego kozła ofiarnego. W starożytnej grece tragedia oznaczała „pieśń kozła” („tragos” – kozioł, „ode” – pieśń). Ciekawe, jak się zwała tragifarsa?



Marcin Wolski

Polski dorobek

Parę lat „koszmarne pisowskiego ładu”
i Polska nie jest brzydką panną bez posagu.
Świat podziwia (choć wielu przyznaje to z trudem)
mądrego Mateusza, niezłomnego Dudę,
społeczeństwo dla gości zza Buga ofiarne,
stały wzrost gospodarczy i rosnącą armię.
Biden pełen uznania jest, a Putin złości...
Żeby tylko nie stracić perspektyw przyszłości,
by nigdy nie sięgnęli po ten cenny spadek
dwaj mistrzowie obciachu: pan Donald i Radek!

Piotr
LisiewiczCBA u Sikorskiego po
czołówce „GPC”

„To nie jest optymalne użycie kadr” – tak Radosław Sikorski skomentował wizytę pięciu funkcjonariuszy CBA, którzy poinformowali go o wszczęciu kontroli jego dokumentów majątkowych i bankowych. Jest ona efektem publikacji „Gazety Polskiej Codziennie”. W czołówkowym tekście, opublikowanym na portalu Niezależna.pl, zwróciliśmy uwagę na coś innego niż pozostałe media zajmujące się tylko zarobkami Sikorskiego w Dubaju: z raportu Transparency International wynika, że Sikorski zarabiał rocznie od 588 do 804 tys. euro z innych źródeł niż praca w Parlamencie Europejskim. A ta kwota nie pokrywa się z tym, co deklaruje on od trzech lat jako europoseł w oświadczeniach majątkowych. Według Transparency osiąga on przynajmniej... dwukrotnie większe dochody poza PE, niż przyznaje. Tomasz Siemoniak, broniąc Sikorskiego, wymienił pełnione przez niego ważne funkcje i podkreślił, że „jest chyba, obok Donalda Tuska, politykiem polskim, który ma najlepsze kontakty w świecie”. I to jest mocny głos podkreślający wagę naszej publikacji i kontroli CBA. Nie mamy do czynienia z szaraczkiem, lecz z politykiem mającym formalny i nieformalny wpływ na los Polski. Dokładne sprawdzenie, skąd ma pieniądze, to właśnie optymalne użycie kadr.

Marcin
HermanOstrzejsze sankcje,
a nie olimpiada

Parę dni po tym, jak Łukasz Łukaszewski świętował wódką zwycięstwo w tenisowym Australian Open swojej ulubienicy Aryny Sabalenki, na 8 lat łagru w kapturowym procesie został skazany Andrzej Poczobut. Lider polskiej mniejszości na Białorusi, dziennikarz. Patriota i Polski, i Białorusi. Skazany za nic. To znaczy – za to, że był wolnym człowiekiem, wolnym Polakiem na Białorusi. Nawet jeśli nie byłoby rosyjskiej inwazji na Ukrainę, w której pomaga reżim agro-Führera Łukaszenki, Białoruś powinna zostać obłożona dużo większymi sankcjami. Andrzej Poczobut nie jest jedyny. W więzieniach, łagrach, w strasznych warunkach przetrzymywane są tysiące osób. Białoruś to dziś rosyjska strefa okupacyjna i katownia. A tymczasem jej oficjalni sportowi przedstawiciele (a przypomnijmy, że sportowcy na Białorusi są na etatach w reżimowym MSW) są dopuszczani do udziału w zawodach międzynarodowych w niektórych dyscyplinach (np. piłce nożnej). W tenisie dopuszczani są nawet zawodnicy z Rosji. Pojawiają się nawet naciski ze strony Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, by dopuścić przedstawicieli Rosji i Białorusi do igrzysk Paryż 2024. Obrzydliwe!

.....
Autor jest dziennikarzem TV Bielsat

PROCES PRZEDSTAWICIELA KASTY

PRAWO \ W środę przed olsztyńskim Sądem Rejonowym ma się rozpocząć proces łódzkiego adwokata Pawła K., oskarżonego o spowodowanie wypadku, w którym życie straciły dwie osoby. W organizmie sprawcy wykryto kokainę. O prawniku zrobiło się głośno, gdy powiedział, że ofiary jechały „trumunami na kołach”.

PO ARTYKULE „GPC” SŁUŻBY ROZPOCZĘŁY KONTROLE OŚWIADCZENIA EUROPOŚŁA

CBA sprawdzi finanse byłego szefa dyplomacji

Centralne Biuro Antykorupcyjne wszczęło kontrolę oświadczeń majątkowych Radosława Sikorskiego po tym, jak media ujawniły, że polityk PO przyjmuje rocznie 100 tys. dol. od Zjednoczonych Emiratów Arabskich. – Nie ma żadnej pewności, czy polityk, który bierze tak kosmiczną forszę, reprezentuje interesy Polski, czy jednak tych, którzy mu płacą – mówi „Codziennej” minister Adam Andruszkiewicz. Od europośła PO dystansują się także przedstawiciele innych partii opozycyjnych.

Jan Przemyski

Wpisy w mediach społecznościowych i wypowiedzi wykorzystywane przez kremlowską propagandę, tezy o rzekomym rozważaniu przez rząd PiS udziału w rozbiórce Ukrainy, a teraz jeszcze afery z przyjmowaniem gigantycznych pieniędzy (100 tys. dol. rocznie) od Zjednoczonych Emiratów Arabskich – Radosław Sikorski nie ma najlepszej passy w ostatnich tygodniach.

Doktryna Neumanna i kontrola CBA

Wszystko, co dzieje się wokół polityka PO, jest sporym obciążeniem dla jego macierzystej partii, chociaż jej członkowie stosują tzw. doktrynę Neumanna i bronią swojego kolegi, bagatelizując kolejne szokujące do-



W sprawie Sikorskiego PO zajmuje jednoznaczne stanowisko, czyli dla nich afery nie ma i wszystko było zgodnie z przepisami | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

niesienia medialne. Z kolei Donald Tusk w swoim stylu milczy w sprawie jednego z najbliższych współpracowników. Tematem Sikorskiego zainteresowało się Centralne Biuro Antykorupcyjne, które od piątku prowadzi kontrolę prawidłowości i prawdziwości oświadczeń o stanie majątkowym złożonych przez polityka PO w latach 2019–2022 w związku z wykonywaniem przez niego mandatu posła do Parlamentu Europejskiego.

Wiarygodność Sikorskiego „obniżona do zera”

„Codzienna” zwróciła się do polityków różnych opcji z prośbą o komentarz do najnowszej afery z udziałem Radosława Sikorskiego. Jako pierwszy na nasze pytania odpowiedział minister Adam Andruszkiewicz, sekretarz stanu z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

– To jest totalna kompromitacja pana Sikorskiego. Uważam, że żaden polski polityk nie powinien pobierać pieniędzy od rządów innych

krajów. Przecież my nawet nie wiemy, za co dokładnie pan Sikorski dostał tę ogromną kasę. Tego typu zachowanie obniża jego wiarygodność do zera – mówi „Codziennej” minister Adam Andruszkiewicz. – Nie ma żadnej pewności, czy polityk, który bierze tak kosmiczną forszę, reprezentuje interesy Polski, czy jednak tych, którzy mu płacą – dodaje sekretarz stanu w KPRM.

Reszta opozycji dystansuje się od polityka PO

Stanowczy w swojej opinii jest także poseł Andrzej Szejna z Nowej Lewicy. – Dziwi się panu Sikorskiemu, bo przecież europosłowie zarabiają godnie, a on jeszcze decyduje się dorabiać gdzieś tam na boku. To, co zrobił, nie jest zakazane, ale innego zachowania spodziewałbym się po byłym marszałku Sejmu i byłym ministrze spraw zagranicznych, który jest czynnym eurodeputowanym. Gdyby był na politycznej emeryturze, to mógłby robić, co chce, natomiast on

jest bardzo aktywnym politykiem i wobec tego jego zachowanie uważam za bardzo nieprzemyślane – mówi „Codziennej” poseł Szejna. Naszego rozmówcę dopytaliśmy również, czy jego zdaniem po ewentualnej wygranej opozycji w najbliższych wyborach parlamentarnych Radosław Sikorski może zostać mianowany ministrem spraw zagranicznych. – Pan Sikorski jest człowiekiem Platformy Obywatelskiej i to Platforma powinna się zastanowić, czy chciałaby przedstawić innym partiom opozycyjnym taką kandydaturę na szefa dyplomacji. Osobiście uważam, że w PO jest wielu dobrych dyplomatów, a jeszcze więcej w Nowej Lewicy – odpowiedział poseł Szejna.

O przyjmowanie 100 tys. dol. rocznie przez Radosława Sikorskiego od ZEA zapytaliśmy też przedstawiciela ludowców, posła Marka Sawickiego. – W Polsce mamy coraz większy problem z osobami, które pracują dla różnych think tanków, mini-

strami z podwójnym obywatelstwem i ludźmi świadczącymi usługi dla administracji zewnętrznych. Nikt z tym nic nie robi. Przecież Sikorski od lat płaci podatki w Polsce i nikt go nie zauważył? Gdzie są nasze służby? Wystarczyła jedna informacja z Belgii i mamy aferę – powiedział nam poseł Sawicki.

Kłopoty PO wykorzystają inne ugrupowania?

Komentarza do całej sprawy udzielił „Codziennej” także prof. Jacek Reginia-Zacharski, politolog z Uniwersytetu Łódzkiego. – W ostatnim czasie słyszałem od polityków opozycji dystansowanie się od doniesień Transparency International, które to informowało o dochodach Radosława Sikorskiego, a niewiele osób przypomina, że jedną z pierwszych szefowych tej instytucji w Polsce była pani Julia Pitera, czyli osoba przez wiele lat związana z Platformą Obywatelską. Dlatego też takie odcinanie się od efektów pracy Transparency International wydaje mi się bardzo doraźne – podkreśla prof. Reginia-Zacharski. – W sprawie Sikorskiego PO zajmuje jednoznaczne stanowisko, czyli dla nich afery nie ma i wszystko było zgodnie z przepisami. Z kolei inne mniejsze ugrupowania zastanawiają się, co z tą sprawą zrobić. Zachowanie części z nich oceniłbym jako nie do końca krytyczne w stosunku do Radosława Sikorskiego, ale z delikatnym wskazaniem, że takie rzeczy nie powinny się dziać. Kłopoty PO paradoksalnie mogą działać na korzyść innych partii opozycyjnych – zaznacza politolog.

Bezpieczeństwo głównym tematem wizyty Joego Bidena w Polsce

STOSUNKI MIĘDZYNARODOWE \ Joe Biden 20–22 lutego będzie przebywał z wizytą w Polsce. – Z pewnością w trakcie obecności prezydenta Joego Bidena w naszym kraju będziemy dyskutowali o tym, jak w tej chwili wygląda sytuacja w regionie i jakie dalsze działania są potrzebne, aby zapewnić bezpieczeństwo w Europie – powiedział „Codziennej” wiceminister spraw zagranicznych Paweł Jabłoński.

Prezydent USA Joe Biden podczas swojej wizyty w Polsce spotka się z prezydentem RP Andrzejem Dudą, a także odbędzie rozmowy z liderami Bukareszteńskiej Dziewiątki i wygłosi przemówienie przed rocznicą rosyjskiej inwazji na Ukrainę – poinformował Biały Dom.

„Codzienna” spytała wiceministra spraw zagranicznych Pawła Jabłońskiego

o to, czego możemy się spodziewać po wizycie przywódcy Stanów Zjednoczonych w naszym kraju.

– Ta wizyta, druga w ciągu ostatniego roku, pokazuje, że nasze relacje ze Stanami Zjednoczonymi są najlepsze w historii. Polska jest jednym z najważniejszych sojuszników USA. Wizyta ma oczywiście ogromne znaczenie w kontekście koordynacji

wsparcia Ukrainy. Z pewnością w trakcie obecności prezydenta Joego Bidena w naszym kraju będziemy dyskutowali o tym, jak w tej chwili wygląda sytuacja w regionie i jakie dalsze działania są potrzebne, aby zapewnić bezpieczeństwo w Europie. Wsparcie dla Ukrainy jest w interesie całego kontynentu – powiedział „Codziennej” wiceszef MSZ.

Naszego rozmówcę pytaliśmy też o to, jak podróż prezydenta Joego Bidena do Polski może zostać odebrana przez inne europejskie kraje.

– Ostatni rok pokazał, że to Polska trafnie oceniała sytuację w kontekście bezpieczeństwa. Mówiliśmy, że Rosja jest krajem niebezpiecznym, który może zagrażać pokojowi. Niektóre kraje nie chciały tego słuchać i prowadziły politykę

opartą na sojuszu z Kremlm. To był błąd. Z racji tego, że to my mieliśmy rację, nasza rola w polityce światowej znacząco wzrosła. Co do tego nie ma wątpliwości. Jednak to nie jest celem samym w sobie. Celem jest wykorzystanie tej roli dla wzmacniania naszego bezpieczeństwa – mówi „Codziennej” wiceminister Jabłoński.

(jp)



BEZPIECZEŃSTWO \ Do Polski zostały dostarczone drony MQ-9A Reaper klasy MALE, wyleasingowane od USA w ramach pilnej potrzeby operacyjnej. Będą służyć w Siłach Powietrznych, prowadząc rozpoznanie m.in. na naszej wschodniej granicy – przekazał w niedzielę wicepremier, szef MON Mariusz Błaszczak.

WYWIAD \ Z JANUSZEM KOWALSKIM, wiceministrem rolnictwa i rozwoju wsi, posłem Solidarnej Polski, rozmawia ADRIAN SIWEK

Tusk i Sikorski w służbie Rosji

Prorosyjska polityka Donalda Tuska była szczególnie dewastująca na polu energetycznym. Jedną z jego pierwszych decyzji było zdekomponowanie całego projektu dywersyfikacji dostaw nośników energii do Polski, który został wyznaczony przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego w 2006 r. jako odpowiedź na rosyjski szantaż gazowy – mówi nam wiceminister Janusz Kowalski.

Donald Tusk za wszelką cenę próbuje zerwać z wizerunkiem prorosyjskiego polityka. Gdyby miał Pan ocenić, to do jakiego stopnia Polska była uzależniona od Rosji za czasów rządów Platformy Obywatelskiej?

Symbolem rządów w mojej ocenie najbardziej prorosyjskiego premiera w III RP Donalda Tuska było zdekomponowanie całej polityki wschodniej świętej pamięci prezydenta III RP Lecha Kaczyńskiego. Donald Tusk w ramach tzw. resetu z Rosją, a więc postawienia na kremlowski reżim Władimira Putina, całkowicie zniszczył polskie relacje zbudowane przez prezydenta Kaczyńskiego z państwami bałtyckimi, szczególnie z Litwą, a także z Ukrainą, Azerbejdżanem i Gruzją.

W jakich obszarach ta polityka była szczególnie dewastująca?

Ta dewastacja miała swoje odzwierciedlenie szczególnie na polu energetycznym. Jest na to kilka przykładów. Jedną z pierwszych decyzji Donalda Tuska – czego symbolicznym momentem była oczywiście wizyta na Kremlu w lutym 2008 r. – było zdekomponowanie całego projektu dywersyfikacji dostaw nośników energii do Polski, który został wyznaczony przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego w 2006 r. jako odpowiedź na rosyjski szantaż gazowy, który zakładał budowę gazociągu w Świnoujściu, budowę Baltic Pipe, który zapewniłby dostawy gazu z kierunku północnego i projekt budowy korytarza do transportu ropy naftowej z Morza Kaspijskiego do Polski – Odessa–Brody–Płock–Gdańsk.

Na czym polegała szkodliwa działalność Tuska w tych sprawach?

Jeżeli chodzi o Baltic Pipe, to Donald Tusk już w czasie swojej kampanii wyborczej krytycznie wypowiadał się o projekcie związanym z norweskim gazem. A więc wypowiadał się po linii Władimira Putina. Ten projekt za czasów jego rządów został zamrożony, a prace zostały wstrzymane.

Zatrzymanie całkowite projektu uniezależniającego Pol-



Wiceminister rolnictwa i rozwoju wsi Janusz Kowalski | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

skę od rosyjskiej ropy naftowej Odessa–Gdańsk było tym bardziej smutne, że był to ogromny sukces geopolityczny Rzeczypospolitej polegający na tym, że z inicjatywy prezydenta Kaczyńskiego odbył się szczyt w Krakowie, podczas którego zostało zagwarantowane dziesięć milionów ton ropy naftowej od Azerbejdżanu. Ten szczyt na Wawelu odbył się z udziałem prezydentów: Polski, Azerbejdżanu, Litwy, Gruzji i przedstawicieli Ukrainy i Kazachstanu. To właśnie w czasie tego szczytu krakowskiego Putin musiał specjalnie jechać do Kazachstanu, żeby próbować przeciagnąć go na swoją stronę. Drugi szczyt odbył się w październiku 2007 r. i potwierdzał on ustalenia z majowego szczytu w Krakowie, na którym prezydenci potwierdzili kwestię realizacji projektu uniezależniającego Polskę i dużą część krajów Europy Środkowo-Wschodniej od rosyjskiej ropy. Ten projekt również Donald Tusk wstrzymał zgodnie z interesami Rosji. A wystarczyło tylko wybudować 300 km ropociągu łączącego ukraińską

miejscość Brody z polskim ropociągami Przyjaźni.

Trzecia rzecz to opóźniony projekt budowy terminala LNG o kilka lat. Miał być zakończony w 2012 r., a został zakończony dopiero za czasów rządów Prawa i Sprawiedliwości. Donald Tusk nie tylko opóźnił projekt budowy terminala LNG, ale zmienił jego formułę. Ten projekt był wymyślony przez prezydenta Kaczyńskiego jako uniezależniający Polskę od rosyjskiego gazu, a Donald Tusk i Platforma Obywatelska zmienili jego formułę, kontynuując jego budowę jako tzw. bezpiecznika na wypadek przerwania dostaw gazu ziemnego. Czyli nie zakładali, że z terminala LNG będzie płynął gaz, który ma zastąpić gaz rosyjski, ale ma być jedynie takim zwornikiem bezpieczeństwa, co było zresztą potwierdzone w umowie gazowej z 2010 r., kiedy to Donald Tusk i Waldemar Pawlak dali zielone światło do zwiększenia o ponad dwa miliardy metrów sześciennych uzależnienia od rosyjskiego gazu do końca 2022 r. w ramach kontraktu jamalskiego.

Przejdźmy do Radosława Sikorskiego. Polityk ten w ostatnim czasie bardzo uaktywnił się ze swoim prorosyjskim przekazem, najpierw oskarżając Amerykanów o to, że to oni stoją za uszkodzeniem gazociągu Nord Stream, a potem mówiąc, że Polska w pierwszych dniach wojny rozważała rozbiór Ukrainy. Teraz dochodzą jeszcze afery związane z jego finansami, które pochodzą z niejasnych źródeł, o czym rozpisują się polskie i europejskie media. Kim tak naprawdę jest Radosław Sikorski i komu służy?

Radosław Sikorski jest przede wszystkim człowiekiem Donalda Tuska. Jest ambasadorem jego prorosyjskiej polityki, która była realizowana od 2007 r. de facto przez cały okres rządów PO–PSL. Był wykonawcą tej prorosyjskiej polityki, trzeba o tym jasno mówić. Nigdy nie zabiegał o twarde postawienie kwestii uniezależnienia Polski od rosyjskiego gazu i ropy naftowej. Jako szef Ministerstwa Spraw Zagranicznych był orędownikiem wstrzymania tarczy antyrakietowej, która była wynegocjowana jeszcze za czasów rządów Prawa i Sprawiedliwości, a która była

ogromnym sukcesem geopolitycznym prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Donald Tusk i Radosław Sikorski robili wszystko, co wpisywało się w politykę Putina. W mojej ocenie Radosław Sikorski jest politykiem numer trzy, który w ramach deputinizacji powinien być rozliczony za to, w jaki sposób funkcjonował ten prorosyjski rząd PO–PSL.

Domyślam się, że pierwszym jest sam Donald Tusk, kto w takim razie jest tym drugim?

Oczywiście Waldemar Pawlak. Gdyby to ode mnie zależało – być może warto teraz do tego wrócić – postulowałbym postawienie wszystkich tych polityków przed Trybunałem Stanu za ich prorosyjską politykę i powołanie komisji śledczej.

Czy Pana zdaniem, gdyby Donald Tusk i Radosław Sikorski wrócili do władzy w Polsce, to czy chcieliby jak najszybszego powrotu do prorosyjskiej polityki?

To jest oczywiste. W mojej ocenie Donald Tusk i Radosław Sikorski reprezentują sposób myślenia swoich niemieckich „przyjaciół”, bo przecież otwarcie na Rosję to była domena niemieckiej polityki. Donald Tusk w zamian za to, że wykonywał niezgodne z polskimi interesami projekty, które wpisywały się w geopolityczne porozumienie Władimira Putina z Angielą Merkel, został wynagrodzony. Te 1825 dni Donalda Tuska w Radzie Europejskiej było nagrodą od Angeli Merkel. Warto zaznaczyć, że złamał on tym samym lojalność wobec Rzeczypospolitej, startując przeciwko polskiemu kandydatowi Jackowi Saryuszowi-Wolskiemu. On wystartował de facto jako kandydat Niemiec. Wolał mieć poparcie Angeli Merkel, która współpracowała z Putinem, niż poparcie Rzeczypospolitej. Dla własnego stanowiska były polski premier wystartował przeciwko Polsce. To tłumaczy, gdzie w mojej ocenie jest centrum polityczne dla Donalda Tuska. Nie w Warszawie, a w Berlinie. Pokazał, że jest lojalny wobec Niemiec, a nie wobec własnej ojczyzny.



OLIMPIADA W POLSCE?

INICJATYWA \ Polska i Słowacja najprawdopodobniej będą się ubiegały o prawo do wspólnej organizacji zimowych igrzysk olimpijskich w 2034 r.



POLSKA 2050 MNIEJ LICZNA

POLITYKA \ Hanna Gill-Piątek wystąpiła z Polski 2050. – Będę posłanką niezrzeszoną – zapowiedziała parlamentarzystka, demontując doniesienia o jej wstąpieniu do PO.

POLSKA
5

Trybunał Konstytucyjny zdecyduje o losie nowelizacji ustawy o Sądzie Najwyższym. To konsekwencja decyzji prezydenta Andrzeja Dudy, który chce – w trybie kontroli prewencyjnej – wyjaśnienia wątpliwości, czy uchwalone przepisy są zgodne z konstytucją. Ponieważ w tle są środki z Krajowego Planu Odbudowy, sprawa wydaje się pilna. Może być jednak problem z szybkim wydaniem orzeczenia. Nie tylko z powodu skomplikowanej procedury.

Grzegorz Broński

Gdybym był sędzią Trybunału Konstytucyjnego, to robiłbym wszystko, żeby orzeczenie zapadło w ciągu trzech miesięcy, czyli jeszcze przed wakacjami – mówi „Codzienniej” poseł PiS i konstytucjonalista Bartłomiej Wróblewski. Choć sam ma wątpliwości, czy ustawa jest konstytucyjna, i dlatego nie zagłosował za jej przyjęciem.

Decyzja prezydenta

Prezydent Andrzej Duda już wcześniej zgłaszał wątpliwości co do najnowszej nowelizacji ustawy o Sądzie Najwyższym, ale z ostateczną oceną chciał poczekać na jej finalny kształt. Ponieważ kilka dni temu Sejm ją przyjął, to w piątkowy wieczór prezydent poinformował o swojej decyzji.

„Zależy mi na jak najszybszym uruchomieniu środków z Krajowego Planu Odbudowy, które są potrzebne do rozwoju polskiej gospodarki” – podkreślił w orędziu wyemitowanym w TV. „Dlatego nie zdecydowałem się na zawetowanie. (...) Ale jako prezydent RP stoję na straży konstytucji i dbam o bezpieczeństwo prawne obywateli. Podjąłem więc decyzję o skierowaniu tej ustawy do Trybunału Konstytucyjnego – w trybie kontroli prewencyjnej. To znaczy, że ustawa nie będzie obowiązywała, dopóki trybunał nie wypowie się na temat jej zgodności z konstytucją” – zaznaczył prezydent.

Polityczne reakcje

To wywołało liczne komentarze polityków. – Decyzję prezydenta przyjmuję z pełnym szacunkiem. Będziemy oczekiwać na decyzję Trybunału Konstytucyjnego, licząc, że zapadnie ona w nie-

LEGISLACJA \ Terminy prawne nie obligują, ale czas goni

Wątpliwości prezydenta wyjaśni Trybunał Konstytucyjny



Prezydent postąpił właściwie, skoro miał poważne wątpliwości konstytucyjne co do ustawy o SN. Teraz wszystko w rękach prezes TK Julii Przyłębskiej, która ma władzę, by wyznaczyć termin rozprawy | fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska

odległym terminie – zadeklarował minister ds. UE Szymon Szykowski vel Sęk, który miał kluczowy udział w przygotowaniu nowych przepisów.

– Mamy nadzieję, że trybunał potwierdzi zgodność ustawy z konstytucją – podkreślił rzecznik PiS Rafał Bochenek. – W naszym przekonaniu żadnej sprzeczności nie ma.

Z kolei Solidarna Polska, która ostro krytykowała nowelizację, w oficjalnym komunikacie podkreśliła: „Prezydent RP Andrzej Duda podjął decyzję w trosce o polską suwerenność i zapisy Konstytucji RP”.

– Potrzebna jest asertywna i zdecydowana polityka wobec UE. Tylko w ten sposób możemy w przyszłości uzyskać pieniądze z KPO – mówił w sobotę na konferencji minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro.

Z kolei przedstawiciele opozycyjnych partii zareagowali zgodnie z przewidywaniami. Nie brakowało histerycznych gestów i zmanipulowanych komunikatów.

Kiedy orzeczenie TK?

O losie nowelizacji ustawy zdecyduje więc Trybunał Konstytucyjny. Ile ma czasu, jakie są procedury, co oznacza tryb kontroli prewencyjnej? „Codzienna” rozmawiała z politykami, a także prawnikami. I wszyscy są zgodni co do jednego: kluczowe decyzje podejmie prezes TK Julia Przyłębska.

– Chodzi m.in. o wyznaczenie sędziego sprawozdawcy, zasięgnięcie opinii uczestników postępowania, czy-

li prokuratora generalnego i Kancelarii Sejmu, w tym przypadku niewykluczone, że również Kancelarii Prezesa Rady Ministrów – tłumaczy jeden z naszych rozmówców. – To wszystko trwa, ale trybunał nie jest zobligowany żadnymi terminami.

Potwierdza to poseł PiS, choć z jednym „ale”. – Formalnie nie ma terminu, ale w przypadku kontroli prewencyjnej ustaw trybunał powinien rozpoznać sprawę możliwie szybko; to niepisana dyrektywa, ale w przypadku kontroli prewencyjnej dość oczywista, bo to sytuacja nadzwyczajna – tłumaczy Bartłomiej Wróblewski.

Czy tryb kontroli prewencyjnej zawsze oznacza, że prezydent ma wątpliwości co do konstytucyjności ustawy, którą ma podpisać? – Chodzi nawet o poważne wątpliwości – podkreśla Wróblewski. – Gdyby miał mniejsze albo ujawniły się podczas stosowania ustawy, to prezydent ma możliwość jej skierowania do trybunału następczo, czyli po wejściu w życie. Natomiast jeśli ma poważne wątpliwości, to nie czeka, tylko przed podpisaniem powinien skierować ją do trybunału. I prezydent postąpił właściwie.

15, 11 czy mniej... Ilu sędziów?

Jest jeszcze jedna kwestia, niezwiązana bezpośrednio z nowelizacją ustawy o SN, ale mogąca mieć istotny wpływ na rozpoznanie sprawy w trybunale. Jak przypominają rozmówcy „Codzienniej”, w sprawie zgodności ustawy z konstytucją przed jej podpisaniem Trybunał Kon-

stytucyjny orzeka w pełnym składzie, czyli 15-osobowym. To reguła, ale prawo dopuszcza sytuację, że w składzie orzekającym zasiądzie mniej sędziów (np. któryś może zachorować). Nie może jednak być ich mniej niż 11. To absolutne minimum.

Tymczasem nie jest tajemnicą, że w TK pojawił się spór i część sędziów kwestionuje umocowanie Julii Przyłębskiej jako prezesa trybunału. Powołują się oni na zmianę ustawy o TK, która ogranicza kadencję prezesa do 6 lat. Zmiana ta weszła w życie w czasie trwania prezesury sędzi Przyłębskiej, stąd wątpliwości prawne.

– Z medialnych informacji wynika, że to grono 6 osób. Gdyby odmówili orzekania w tej sprawie, to pozostaje 9 sędziów, a więc niemożliwe byłoby wydanie orzeczenia. Oczywiście to tylko spekulacje, bo nie sadzę, aby któryś z sędziów świadomie torpedował tak ważną sprawę – mówi jeden z naszych rozmówców.

Podobnego zdania jest Wróblewski. – Uważam, że będzie skład, który wyda orzeczenie. Natomiast nie wiadomo, jakiej treści ono będzie – nie kryje poseł PiS.

KONDOLENCJE

Z wielkim żalem żegnam

śp.

Janinę Wehrstein

zasłużoną działaczkę „Solidarności”

i Stowarzyszenia „Godność”, współzałożycielkę Gdańskiego Oddziału Rodziny Katyńskiej.

Wielokrotnie aresztowana i represjonowana, pozostawała osobą niezłomną.

Była przykładem odpowiedzialności za Ojczyznę i zaangażowania w sprawy najważniejsze.

Odnaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski

Rodzinie i Bliskim

składam wyrazy głębokiego współczucia

Mateusz Morawiecki

Prezes Rady Ministrów

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

7

OBRONA NARODOWA

8-9

ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14-16

SPOŁECZEŃSTWO

17

KULTURA

18

PROGRAM TV

20

SPORT



Gorąco w mieście Brejzy

17 aktów oskarżenia w sprawie afery fakturowej w ratuszu. Badany wciąż przez prokuraturę wątek skandalu z farmą hejtu i przekroczenia uprawnień przez prezydenta Ryszarda Brejzę. Kolejne zawiadomienie prokuratury o możliwym przekroczeniu uprawnień przez Brejzę w związku z projektem budowy spalarni. I wreszcie okazuje się, że list intencyjny w sprawie tej inwestycji podpisał Artur P., aresztowany ostatnio za korupcję przy uzyskiwaniu kontraktów w warszawskim MPO.

Jarosław Molga

Do sądu w Inowrocławiu wpłynęło właśnie 17 aktów oskarżenia skierowanych tam przez Prokuraturę Okręgową w Gdańsku. Oskarżenia dotyczą afery fakturowej. W skrócie – urzędnicy ratusza wystawiali lokalnym przedsiębiorcom faktury za fikcyjne usługi i dzielili się pieniędzmi. Prezydentem miasta był w tym czasie, tak jak obecnie, Ryszard Brejza. Akty oskarżenia to jednak nie koniec śledztwa, a dotyczy ono nie tylko lewych faktur. – Badamy różne wątki, także kwestię przekroczenia uprawnień przez prezydenta miasta – mówi „Codzienną” Grażyna Wawryniuk z gdańskiej prokuratury. Inne wątki to m.in. tzw. farma hejtu, czyli grupa utworzona w Inowrocławiu – urzędnicy ratusza mieli zajmować się hejtowaniem radnych będących w opozycji wobec prezydenta miasta, a później także szerzej – polityków Zjednoczonej Prawicy. Politycy ZP oskarżali o co najmniej wiedzę o farmie hejtu prezydenta Brejzę i jego syna, parlamentarzystę Krzysztofa Brejzę. Ci do dziś zaprzeczają.

– Śledztwo trwa już bardzo długo, ale mam nadzieję, że poza wyjaśnieniem afery fakturowej gruntownie wyjaśni także sprawę farmy hejtu – mówi „Codzienną” Bartosz Kownacki, kujawsko-pomorski poseł PiS. Konieczność pełnego wyjaśnienia tej sprawy przez prokuraturę widzi również Ireneusz Stachowiak (Solidarna Polska), były wiceprezydent Inowrocławia. – Wśród ludzi, którzy objęli się aktem oskarżenia w aferze fakturowej, są również ci, którzy prowadzili farmę hejtu. Ci ludzie wówczas się nie ukrywali i mówili o tym, że np. mają do dyspozycji oprogramowanie niepozwalające na namierzenie ich w sieci. Jestem przekonany, że o związkach ratusza i nie tylko z farmą hejtu będą mówić świadkowie, w tym urzędni-



Prokuratura bada, czy Ryszard Brejza nie przekroczył uprawnień, sprawując urząd prezydenta Inowrocławia | fot. Jacek Szydłowski/Forum

cy ratusza, w moim procesie z panem Krzysztofem Brejzą. Sprawa prowadzenia takich działań za publiczne pieniądze musi zostać wyjaśniona do końca – mówi nam Ireneusz Stachowiak.

Do starych spraw dołączyły nowe. Stachowiak oraz inowrocławski radny Damian Polak zwrócili się do prokuratury z kwestią, czy Ryszard Brejza nie przekroczył uprawnień w związku z projektowaną budową spalarni. – Budowa największej w Polsce spalarni odpadów w mieście będącym uzdrowiskiem to kuriozum. Zwłaszcza że już niedługo to kuracjusze będą decydować, gdzie chcą jechać. Kto będzie chciał leczyć się w uzdrowisku obok spalarni?

Tymczasem prezydent podpisuje w sprawie jej budowy list intencyjny, w którym „zobowiązuje się udzielić inwestycji wszelkiego zgodnego z prawem wsparcia zarówno na etapie jej przygotowania, budowy, jak i funkcjonowania”. Przecież prezydent jest organem administracji, który powinien pozostać bezstronny, bo np. będzie wydawał decyzję środowiskową. Sprawa jest tym bardziej konieczna do zbadania przez prokuraturę

po ostatnich wydarzeniach – mówi Stachowiak.

Te wydarzenia to śledztwo w sprawie korupcji przy załatwianiu kontraktów w warszawskim MPO. Do aresztu trafili już byli wice-minister w rządzie PO-PSL Rafał Baniak oraz trzech przedsiębiorców. I właśnie jeden z tych przedsiębiorców, Artur P., podpisał list intencyjny w sprawie budowy spalarni w Inowrocławiu. Reprezentował grupę FBServis, a ta grupa według naszych informacji wygrała połowę z wszystkich przetargów na utylizację odpadów w stołecznym MPO zorganizowanych w ciągu kilku lat.

– Nie wyobrażam sobie, że w sytuacji gdy zaistniały takie fakty, prokuratura by ich nie zbadała – mówi poseł Kownacki. Prokuratura Krajowa pytana przez „Codzienną”, czy weźmie pod lupę rolę jednego z zatrzymanych w sprawie warszawskiej w projekcie inowrocławskim, nie potwierdziła i nie zaprzeczyła. – Z uwagi na toczące się postępowanie nie udzielamy informacji na temat szczegółów postępowania – poinformował nas prokurator Karol Borchólski z Prokuratury Krajowej.

Z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Tadeusza Antoniego Chwiedzia

Sybiraka, Prezesa Zarządu Głównego Związku Sybiraków.

Działal na rzecz popularyzacji wiedzy o Sybirze, Sybirakach i zesłanych tam leśnikach.

Jego wielkim dziełem był Marsz Pamięci Zesłańców Sybiru w Białymstoku, którego był pomysłodawcą i organizatorem. Inicjatywa ta gromadziła co roku przedstawicieli środowisk sybirackich, w tym leśników zesłanych na Gólgotę Wschodu, za co Panie Prezesie Bóg zapłać.

Wyrazem wdzięczności leśników za krzewienie pamięci o zesłańcach-leśnikach, ś.p. Tadeusz Chwiedź został odznaczony

Kordelasem Leśnika Polskiego.

Wieczne odpoczywanie racz mu dać Panie.

Jego Osoba na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie składa

Andrzej Józef Nowak

Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Białymstoku wraz z pracownikami.

Z wielkim smutkiem i żalem
przyjąłem wiadomość o śmierci



Jana Gosiewskiego

zasłużonego mieszkańca Darłowa,

Ojca Wiceprezesa Rady Ministrów

Śp. Przemysława Gosiewskiego

Najbliższym i przyjacielom

składam wyrazy głębokiego współczucia.

Marek Gróbarczyk

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury



DZIESIĄTKI JEDNOSTEK WOJSKOWYCH ZAANGAŻOWANYCH W PROJEKT

SZKOLENIE \ W weekend szkolenia „Trenuj z wojskiem w ferie” odbyły się w: Toruniu, Bydgoszczy, Kielcach, Świętoszowie, Warszawie-Wesołej, Stargardzie oraz Krakowie. Z kolei w najbliższą sobotę 18 lutego będzie można wziąć udział w tym projekcie w: Kłodzku, Zegrzu, we Wrocławiu i w Szczecinie.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

OBRONA NARODOWA

PONIEDZIAŁEK 13 LUTEGO 2023

7



Szkolenie jest bezpłatne i całkowicie bezpieczne – zajęcia odbywają się pod okiem doświadczonych instruktorów wojskowych, często weteranów misji zagranicznych | fot. Henryk Przondziona/Gość Niedzielny/Forum

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ \ Wojsko Polskie otwiera się na cywilów

Trenuj z wojskiem w ferie!

W realizowanej od połowy stycznia drugiej edycji projektu „Trenuj z wojskiem w ferie” wzięło już udział kilka tysięcy uczestników. Podczas tych jednodniowych bezpłatnych szkoleń instruktorzy zapoznają chętnych z podstawami: obsługi broni, zasad przetrwania, walki w bliskim kontakcie, pomocy medycznej, zachowania podczas alarmu i w wielu innych cennych dla naszego życia i zdrowia obszarach. – Chcemy, by jak najwięcej ludzi zapoznało się z podstawami wojskowości i obronności. To znacząco zwiększa społeczną świadomość oraz podwyższa poczucie bezpieczeństwa – informuje Centrum Operacyjne MON.

Paweł Kryszczak

W pierwszej edycji projektu „Trenuj z wojskiem”, zrealizowanej w ubiegłym roku, przeszkolono 4 tys. chętnych. Zainteresowanie tą inicjatywą było znacznie większe, stąd decyzja o kontynuacji projektu. Druga edycja pod hasłem „Trenuj z wojskiem w ferie” jest na półmetku i już przekroczono liczbę przeszkolonych w pierwszej edycji – ponad 4 tys. osób. Do końca edycji pozostało kilkanaście szkoleń w trzech sobotnich terminach.

Ogromne zainteresowanie

Aby wziąć udział w jednodniowym szkoleniu, wystarczy wejść na stronę Wojska Polskiego lub jednostek wojskowych (zaangażowanych w ten projekt), wybrać termin i miejsce i zapisać się w bardzo prosty sposób – podając imię, nazwisko, wiek i sposób kontaktu. Można wybrać

dowolny – e-mail, telefon, social media, osobisty.

Druga edycja projektu to przede wszystkim zwiększona liczba jednostek i miejsc szkolenia, co pozwoliło na zapewnienie minimum jednej jednostki prowadzącej projekt w każdym województwie (są również takie województwa, w których są cztery jednostki prowadzące projekt).

Limit szkolenia został podwyższony do 150 osób w jednym terminie w danej jednostce, obniżono też dolną granicę wieku do 15 lat (za zgodą rodziców) – ze względu na ogromne zainteresowanie młodzieży z klas mundurowych, harcerstwa oraz rodzin. Ponadto, biorąc pod uwagę doświadczenia z pierwszej edycji, MON dopasował plan szkolenia do potrzeb uczestników.

Przygoda i dobre nawyki

Jak podkreślają przedstawiciele Ministerstwa Obrony Narodowej, projekt „Trenuj z wojskiem” jest odpowiedzią na duże zapotrzebowanie społeczne w obszarze

\\ Udział w projekcie to również nabieranie nawyków działania w razie potencjalnego zagrożenia, kryzysu i wojny. To dobrze spędzony czas, ale też przygoda, a dla niektórych także możliwość pocucia się żołnierzem przez te kilka godzin. \\

bezpieczeństwa. – Chcemy, by jak najwięcej ludzi zapoznało się z podstawami wojskowości i obronności. To znacząco zwiększa społeczną świadomość oraz podwyższa poczucie bezpieczeństwa. Instruktorzy zapoznają chętnych z podstawami: obsługi broni, zasad przetrwania, walki w bliskim kontakcie, pomocy medycznej, zachowania podczas alarmu i w wielu innych cennych dla naszego życia i zdrowia obszarach – informują przedstawiciele MON.

Udział w projekcie to również nabieranie nawyków działania w razie potencjalnego zagrożenia, kryzysu i wojny. To dobrze spędzony czas, ale też przygoda, a dla niektórych także możliwość pocucia się żołnierzem przez te kilka godzin.

– Mamy nadzieję, że część z uczestników, zainspirowanych naszym szkoleniem, postanowi spróbować sił w wojsku: jako żołnierz zawodowy, terytorials czy żołnierz rezerwy – zauważa Centrum Operacyjne MON.

Spełnione oczekiwania

Warto podkreślić, że w projekcie uczestniczy 31 jednostek wojskowych w całej Polsce. Szkolenie jest bezpłatne i całkowicie bezpieczne – zajęcia odbywają się pod okiem doświadczonych instruktorów wojskowych, często weteranów misji zagranicznych. Zajęcia trwają ok. 8 godzin (pomiędzy godz. 8 a 16) i kończą się rozdaniem okolicznościowych dyplomów.

– Z ankiet uczestników po pierwszej edycji wynika, że blisko 100 proc. (dokładnie 98,7 proc.) z nich uważa, że szkolenie spełniło ich oczekiwania. Na pytanie, czy dzięki szkoleniu ich wiedza i umiejętności związane z obroną i bezpieczeństwem wzrosły, 98 proc. deklaruje, że tak. Uczestnikom projektu zapewniane jest ubezpieczenie i wojskowe wyżywienie – są zarówno tradycyjna grochówka, jak i prawdziwe racje żywnościowe używane w warunkach bojowych, tzw. eski, co również stanowi atrakcję dla uczestników – zauważa Centrum Operacyjne MON.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

7

OBRONA NARODOWA

8-9

ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14-16

SPOŁECZEŃSTWO

17

KULTURA

18

PROGRAM TV

20

SPORT



fot. informapalm.org/d

SUROWE WYROKI DLA KOLEJOWYCH PARTYZANTÓW

BIAŁORUŚ \ Reżimowe sądy ogłosiły kolejne wyroki w procesie tzw. kolejowych partyzantów, którzy w pierwszych dniach rosyjskiej inwazji sabotowali działanie białoruskiej infrastruktury kolejowej, dążąc w ten sposób do opóźnienia transportu uzbrojenia dla Rosji. Dwóch młodych Białorusinów usłyszało wyroki po 22 lata więzienia.

WOJNA NA UKRAINIE \ Potężne straty Rosjan

Ukraińcy dzielnie bronią Bachmutu

Rosjanie przeprowadzili w weekend serię zmasowanych ataków w wielu punktach na wschodzie Ukrainy. Agresorom udało się zdobyć ważne osiedle Krasna Hora w rejonie bachmuckim. Atakują również w kierunku miasteczka Czaśiw Jar, przez które przechodzi jedyna droga do Bachmutu kontrolowana przez Ukraińców. – Niewiele wskazuje jednak na to, by Ukraińcy mieli oddać broniony od wielu miesięcy Bachmut – mówi „Codziennej” Witold Newelicz, korespondent Strefy Wolnego Słowa (SWS) na Ukrainie.

Paweł Kryszczak

Albicla.com/PawełKryszczak

Rosjanie przeprowadzili zmasowane ataki raketowe oraz przy użyciu dronów, których celem była infrastruktura krytyczna niemal na całym terytorium Ukrainy. – Tylko w Zaporozżu 10 rakiet trafiło w cel. Podobnie silny był ostrzał Miłkołajowa oraz Charkowa – mówi Witold Newelicz. Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) prowadzi akcję masowych aresztowań osób informujących stronę rosyjską m.in. o obiektach infrastruktury

krytycznej na Ukrainie oraz transporcie wojsk.

Agresorzy, siłami jednostek z 1 Gwardyjskiej Armii Pancерnej, prowadzą działania ofensywne na linii Swatowe–Kremienna, zbliżając się do Kupiańska oraz Łymanu. Z kolei w walkach na obrzeżach Bachmutu rosyjskim wojskom udało się zająć w weekend ważne strategicznie osiedle Krasna Hora. Walki skupiają się teraz na wsi Paraskowijiwka. Większość kluczowych dróg do Bachmutu jest już kontrolowana przez Rosję bądź znajduje się pod jej ostrzałem artyleryjskim.



Rosjanie wzmacniają swoje ugrupowanie na kierunkach Łymanu i Bachmutu, częściej atakują z powietrza – ostrzega Kijów | fot. AA/ABACA/Abaca Press/Forum

Jedyna bezpieczna arteria komunikacyjna, łącząca Bachmut z resztą okupowanej Ukrainy, wiedzie przez

miasteczka Artemiwske oraz Czaśiw Jar.

– Na wzgórzach na zachód od Bachmutu widać ukraiń-

skie pozycje, które zostaną wzmocnione przez obrońców, jeśli zajdzie konieczność wycofania się z miasta. Nic jednak nie wskazuje na to, by Ukraińcy mieli oddać miasto, bronione od wielu miesięcy. Siłom zbrojnym Ukrainy udało się odbić część budynków w mieście, a także powstrzymać Rosjan uderzających w kierunku miejscowości Artemiwske oraz Czaśiw Jar – wyjaśnia korespondent Strefy Wolnego Słowa.

Tymczasem w kolejnych szturmach na Wuhedlar, leżący na południowy zachód od Doniecka, Rosjanie stracili dziesiątki sztuk techniki wojskowej, w tym czołgi T-72 oraz T-80, oraz setki żołnierzy. Średni wskaźnik rosyjskich strat wojskowych w ciągu ostatnich siedmiu dni wyniósł ponad 800 żołnierzy dziennie. To cztery razy więcej niż w czerwcu i lipcu ub.r. Za wzrost strat osobowych odpowiedzialne jest głównie słabe wyszkolenie żołnierzy.

Wizyta o historycznym znaczeniu

WASZYNGTON \ Białe Dom potwierdził, że prezydent Joe Biden uda się z wizytą do Polski 20–22 lutego. Poprzednio amerykański przywódca gościł w naszym kraju w marcu ub.r., miesiąc po wybuchu rosyjskiej inwazji. Celem wizyty ma być podkreślenie bohaterstwa Ukrainy i jedności Zachodu wobec rosyjskiej agresji oraz przekonanie świata, że dalsze wsparcie dla Kijowa ma sens.

Telewizja CNN informuje, że doradcy Bidena od wielu tygodni zastanawiali się, w jaki sposób prezydent spędzi rocznicę wydarzenia, które pod wieloma względami zdefiniowało jego rząd. Ostatecznie zdecydowano, że odwiedzi Polskę. To będzie pierwszy przypadek, w którym przywódca USA odwiedzi nasz kraj w mniej niż rok po ostatniej wizycie.

Rzecznik amerykańskiej Rady Bezpieczeństwa Narodowego John Kirby powiedział jednak dziennikarzom, że wolałby, aby do kolejnej wizyty nie doszło. – Czy nie byłoby wspaniale, gdyby prezydent nie musiał złożyć wizyty w okolicy pierwszej rocznicy wojny, która nigdy

nie powinna wybuchnąć? – zapytywał.

Komentatorzy spodziewają się, że najważniejszym punktem wizyty Joe Bidena będzie przemówienie w Warszawie. – Myślę, że przesłanie prezydenta USA Bidena podczas wizyty w Polsce będzie silne – powiedział w sobotę Marcin Przydacz, szef Biura Polityki Międzynarodowej w Kancelarii Prezydenta RP.

To, które Biden wygłosił podczas poprzedniej wizyty w Polsce, odbiło się szerokim echem. – Na litość boską, ten człowiek [Putin] nie może zostać u władzy – powiedział Biden na dziedzińcu Zamku Królewskiego. Jego słowa wywołały entuzjazm w regio-

nie, ale spotkały się z pewną krytyką w USA, gdyż niektórzy politycy uznali je za zapowiedź tzw. zmiany reżimu, wywołały też furję Rosjan. Wkrótce wyszło na jaw, że Biden wypowiedział je spontanicznie, nie było ich w przygotowanym dla niego tekście. Wielu komentatorów uważa, że teraz znowu pozwoli sobie na chwilę szczerości.

Amerykańskie media zastanawiają się ponadto, czy Biden nie skorzysta z okazji, żeby odwiedzić samą Ukrainę. Wcześniej pojechało tam wielu prominentnych amerykańskich polityków, a także pierwsza dama Jill Biden. Jednak problemy z zapewnieniem ochrony amerykańskiemu prezydentowi sprawiają, że taka sytuacja jest mało prawdopodobna. Dziennikarze spekulują też, że w Polsce spotka się z nim prezydent Wołodymyr Zełenski, ale z przyczyn bezpieczeństwa jego ewentualna wizyta nie będzie wcześniej zapowiedziana.

Wiktoria Młynarz

Albicla.com/WiktoriaMlynarz

Ofensywa dyplomatyczna polskiego prezydenta

WIZYTY \ Polska kontynuuje ofensywę dyplomatyczną, której głównym celem jest zwiększenie wsparcia dla Ukrainy i bezpieczeństwa w regionie. W tym celu prezydent RP Andrzej Duda wybierze się w najbliższych dniach do Brukseli, Londynu i Monachium.

W czwartek nasz prezydent spotka się w Kwaterze Głównej NATO w Brukseli z sekretarzem generalnym Sojuszu Północnoatlantyckiego Jenssem Stoltenbergiem. Tego samego dnia Andrzej Duda przybędzie też z dwudniową wizytą do Londynu. Po niej uda się do Niemiec na 59. Monachijską Konferencję Bezpieczeństwa.

Głównymi tematami rozmów prezydenta RP podczas tych spotkań będą kwestie pomocy militarnej, dyplomatycznej i humanitarnej dla Ukrainy. Po tym jak Rosja rozpoczęła drugą ofensywę na ten kraj, władze w Kijowie apelują o jeszcze większe wsparcie w sprzecie wojskowym, przede wszystkim przyspieszenie dostaw zachodnich czołgów, systemów dalekiego zasięgu, a także myśliwców.

I to właśnie kwestie dostaw samolotów, w szcze-

gólności F-16, które najchętniej w swoich siłach lotniczych widzieliby Ukraińcy, stanowiły jeden z tematów wyemitowanego w sobotę w BBC wywiadu z prezydentem Andrzejem Dudą. – Ukraina musi wygrać, musi odeprzeć rosyjską agresję, ale by była w stanie to zrobić, potrzebuje uzbrojenia – wskazał prezydent. Polski przywódca mówił, że dostarczenie przez Polskę F-16 stanowiłoby dla naszego kraju poważny problem, gdyż mamy ich mało, a przy tym są one wymagające konserwacji. Podkreślił przy tym, że wysyłanie samolotów musi być wspólną decyzją sojuszników Ukrainy, a nie pojedynczego kraju.

Petar Petrović

Autor jest dziennikarzem Polskiego Radia
Albicla.com/PetarPetrovic



TRAGICZNY BILANS ROŚNIE

KATAKLIZM \ Liczba ofiar śmiertelnych trzęsienia ziemi, które w poprzedni poniedziałek nawiedziło turecko-syryjskie pogranicze, wzrosła wczoraj do blisko 30 tys.



RUSZA SZKOLENIE CZOŁGISTÓW

NIEMCY \ Bundeswehra rozpocznie w tym tygodniu szkolenie ukraińskich załóg na czołgach Leopard 2, które trafią do tamtejszej armii. Pierwsze grupy ukraińskich żołnierzy dotarły już do Niemiec.

ZJEDNOCZONE EMIRATY ARABSKIE \ Linie lotnicze obsługiwały rosyjskich zbrodniarzy

Płacą Sikorskiemu, wspierają morderców z Grupy Wagnera

Zjednoczone Emiraty Arabskie – kraj, który rocznie płaci europosłowi PO Radosławowi Sikorskiemu 100 tys. dol. za usługi doradcze, to jeden z największych sojuszników Rosji w Zatoce Perskiej, pomagający m.in. w omijaniu zachodnich sankcji nałożonych na Kreml. Co więcej, mająca swoją siedzibę w Emiratach firma lotnicza Kratol Aviation znalazła się na liście amerykańskich sankcji za dostarczanie samolotów członkom rosyjskiej tzw. Grupy Wagnera, odpowiedzialnej za liczne barbarzyńskie zbrodnie na Ukrainie i w Afryce.

Joanna Kowalkowska

Grupa Wagnera to organizacja najemników, na czele której stoi Jewgienij Prigożyn. Zdaniem ekspertów to jedna z najbardziej wpływowych osób w Rosji. Grupa powiązana jest z wywiadem wojskowym FR i aktywnie bierze udział w barbarzyńskiej inwazji na Ukrainie. Tzw. wagnerowcy są odpowiedzialni za wiele bestialskich zbrodni w trakcie trwającej wojny. Rosyjscy najemnicy są bardzo aktywni również w Afryce, gdzie także dopuszczają się morderstw i gwałtów.

Podczas gdy Unia Europejska i Stany Zjednoczone systematycznie nakładają sankcje na rosyjski reżim i powiązanych z nim ludzi, część krajów jawnie wspiera zbrodniczą maszynę Władimira Putina. „Kreml coraz



fot. Aleksiej Witwicki/Gazeta Polska

częściej podejmuje desperackie próby ominięcia zachodnich sankcji, uciekając

się do przychylnego prawa krajów trzecich lub wprost zwracając się do pariasów

świata, takich jak np. Iran” – zakomunikowali urzędnicy Departamentu Skar-

bu USA w weekendowym oświadczeniu podsumowującym spotkanie dotyczące reakcji Moskwy na dotkliwe sankcje nałożone przez USA oraz UE od początku pełnoskalowej agresji na Ukrainę.

Wśród sojuszników Rosji znajdują się także Zjednoczone Emiraty Arabskie, o których ostatnio zrobiło się głośno za sprawą pieniędzy, które tamtejszy MSZ przekazywał europosłowi PO Radosławowi Sikorskiemu. Za usługi doradcze Sikorski otrzymywał 100 tys. dol. rocznie. Te same władze nie tylko chronią rosyjski kapitał i pomagają Kremlowi w omijaniu sankcji, lecz także udzielają Rosjanom wsparcia zbrojnego. Niedawno Departament Skarbu USA objął sankcjami emiracką firmę lotniczą Kratol Aviation, która dostarczała samoloty Grupie Wagnera. Miały być one wykorzystywane do transportu rosyjskiego personelu oraz sprzętu między Republiką Środkowoafrykańską, Libią i Mali. We wszystkich z tych krajów wagnerowcy dopuścili się licznych zbrodni wojennych. Amerykański resort finansów formalnie uznał Grupę Wagnera za międzynarodową organizację przestępczą. Wcześniej podobną decyzję podjęła Ukraina. Niedługo do grona tych państw ma dołączyć też Wielka Brytania.

(Współpraca: Konrad Wysocki)

Szejkowie z Emiratów sojusznikami Putina

ZATOKA PERSKA \ Systematyczne naruszenia praw człowieka, wszechobecna inwigilacja, silny sojusz z Rosją, którego potwierdzeniem są m.in. głosowania na forum międzynarodowym po linii Kremla oraz szeroka współpraca z Chinami – tak w skrócie można opisać politykę Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Kraju, który płaci europosłowi PO Radosławowi Sikorskiemu 100 tys. dol. rocznie.

Radosław Sikorski często „martwi się” o stan praworządności w Polsce. W październiku 2021 r. w wywiadzie dla brytyjskiego lewicowego magazynu „New Statement” mówił, że „Polska odchodzi od demokracji”. Ta rzekoma troska o praworządność, demokrację i prawa człowieka nie powstrzymała go jednak od brania 100 tys. dol. rocznie od Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Kraju, który zdaniem Amnesty International dopuszcza się poważnych naruszeń praw człowieka,

w tym arbitralnych aresztowań, okrutnego i niehumanitarnego traktowania zatrzymanych, tłumienia wolności wypowiedzi i naruszania prawa do prywatności.

Według Human Rights Watch, organizacji broniącej praw człowieka, ZEA wykorzystują najbardziej zaawansowane technologie inwigilacyjne na świecie do wszechobecnego monitorowania przestrzeni publicznej, internetu oraz telefonów i komputerów osób fizycznych, naruszając w ten sposób ich prawa. Organi-

zacja „Reporterzy bez Granic” (RSF) w światowym Indeksie Wolności Mediów za ub.r., dotyczącym 180 krajów, uplasowała ZEA na 138. miejscu. Według RSF rząd Emiratów uniemożliwia rozwój zarówno lokalnym, jak i zagranicznym niezależnym mediom, ścigając i przesładowując głosy sprzeciwu.

Z kolei śledztwo dziennikarzy Sky News z początku ub.r. wykazało, że przesładowania Ujgurów przez komunistyczne władze Chin dotyczą nie tylko terenu Państwa Środka. Ustalono, że

Zjednoczone Emiraty Arabskie – kraj, który w świecie arabskim ma jedno z najsilniejszych relacji z Pekinem – udziela „gościnności” chińskiemu wywiadowi, by mógł przesłuchiwać Ujgurów i zmuszać ich do szpiegowania. Według magazynu „Time” Pekin, dzięki naciskom na ZEA, może zbierać dane biometryczne i inne formy identyfikacji od mieszkających tam Ujgurów.

Zjednoczone Emiraty Arabskie to wreszcie kraj, którego stanowisko ws. wojny na Ukrainie wskazuje na silny sojusz z Rosją. Gdy w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ w marcu 2022 r. decydowano o rezolucji potępiającej Rosję za barbarzyńską inwazję, Emiraty wstrzymały się od głosu. Podobne stanowisko zachowały też w listopadzie ub.r. w głosowaniu nad ONZ-etowską rezolucją wzywającą Rosję do wzięcia odpowiedzialności za inwazję na Ukrainę i popierającą reparacje wojenne od Rosji dla Ukrainy. Dla Kremla wstrzy-

manie się od głosu przy takich rezolucjach jest w rzeczywistości wyrazem poparcia dla polityki prowadzonej przez Władimira Putina. Miesiąc temu przedstawiciel MSZ Emiratów na spotkaniu z szefem rosyjskiej dyplomacji Siergiejem Ławrowem rozmawiał zaś o „wysiłkach obu krajów w celu zwiększenia perspektyw na szerszą współpracę na wszystkich frontach”.

Światowe media alarmują, że w ZEA powstaje nowa „mała Moskwa”. Schronienie znajdują tam oligarchowie Putina, na których zachodnie państwa nakładają sankcje i zamrażają ich majątki. Rosjanie stali się największymi zagranicznymi nabywcami nieruchomości w Dubaju i spokojnie dokują swoje jachty w tamtejszych przystaniach. Kilka dni temu rosyjski bank MTS otrzymał licencję na prowadzenie działalności w tym arabskim kraju.

Hanna Shen



fot. Igor Smirnow/Gazeta Polska

ROZPOCZYNA SIĘ OSTATNI TURNUS FERII

WYPOCZYNEK \ Od poniedziałku zimową przerwę w nauce rozpoczną m.in. uczniowie z Warszawy, Wrocławia i Szczecina. Ten turnus zawsze obfitował w gości w polskich górach. Frekwencja zapowiada się na wysoką, ale miejsca noclegowe są jeszcze dostępne. Obłożenie w hotelach w Zakopanem na najbliższe dwa tygodnie jest szacowane na poziomie 70–80 proc.

Preferencyjny kredyt dla rolników

ROLNICTWO \ PKO Bank Polski przygotował ofertę pożyczki na preferencyjnych warunkach na cele służące produkcji rolnej. To kolejny przykład wsparcia sektora rolnego przez spółkę skarbu państwa – ogłosił Henryk Kowalczyk, wicepremier, minister rolnictwa i rozwoju wsi, podczas briefingu zorganizowanego w Ministerstwie Aktywów Państwowych.

Rolnictwo to specyficzna dziedzina, w której na zyski trzeba czekać. Dlatego tym bardziej potrzebne są produkty finansowe dostosowane do potrzeb rolników. Z oferty na preferencyjnych warunkach będą mogli skorzystać rolnicy przeznaczający środki np. na zakup nawozów lub na rozbudowanie hodowli – powiedział wicepremier Kowalczyk.

Jak poinformował Paweł Gruza, wiceprezes PKO BP kierujący pracami zarządu, dzięki wprowadzeniu nowej oferty rolnik będzie miał możliwość otrzymania pożyczki do 300 tys. zł bez zabezpieczeń na 5 lat (lub do 500 tys. zł z zabezpieczeniami). Pożyczka będzie oferowana z najniższą na rynku marżą, a harmonogram spłat

będzie dostosowany do specyfiki produkcji rolnej.

– Polska wieś jest skarbem narodowym i dzięki niej mamy zapewnione bezpieczeństwo żywnościowe. Prezentowany produkt bankowy jest odpowiedzią na oczekiwania naszych rolników. Dzięki temu, że polskie państwo zachowało własność kluczowych instytucji finansowych, rząd może na bieżąco reagować na kryzysy – podkreślił Jacek Sasin, wicepremier, minister aktywów państwowych.

– W czasie obecnej destabilizacji cen na rynkach z powodu wojny bardzo istotne jest, żeby spółki skarbu państwa były stabilizatorami sytuacji rynkowej – dodał wicepremier Kowalczyk.

(ar)

Holender ostrzega: Przyjęcie euro to szaleństwo

WALUTA \ Strefa euro znajduje się w punkcie zwrotnym i nie ma pewności, czy europejska waluta przetrwa gwałtownie rosnące zadłużenie południowych krajów strefy euro – ostrzega były minister finansów Holandii Hans Hoogervorst. Według polityka euro stało się „niezrównoważone” ze względu na rozbieżności w gospodarkach między północą a południem Europy.

Były minister finansów w latach 2002–2003, czyli pierwszych latach obowiązywania euro jako środka płatniczego w Holandii, mówi w rozmowie z dziennikiem „De Telegraaf”, że ryzyko kryzysu finansowego w Europie rośnie. Jego zdaniem głównym powodem problemów wspólnej waluty jest wysokie zadłużenie południowych krajów strefy, przede wszystkim Włoch.

Hoogervorst oskarża Europejski Bank Centralny (EBC) o finansowanie przez lata zadłużenia słabych krajów. Bank centralny Holandii ostrzegł, że różnice między silnymi i słabymi krajami strefy euro tylko się zwiększają i że istnieje ryzyko dla stabilności i zabezpieczenia waluty na przyszłość.

Zdaniem Hoogervorsta obecnie nie ma jeszcze mo-

wy o kryzysie w strefie euro, ale niepokoi go inflacja i polityka pieniężna EBC. Polityk argumentuje, że EBC podniósł inflację, aby pomóc krajom strefy z ogromnymi długami rządowymi. W rezultacie Włochy nie rozwijają się gospodarczo od 30 lat, ponieważ nie są politycznie skłonne do reform.

Obecnie strefa euro obejmuje 20 państw. Pozostałe kraje nie mogą bądź nie chcą rozstać się ze swoją walutą. Premier Morawiecki wielokrotnie powtarzał, że dla Polski wejście do strefy euro nie jest nadrzędnym celem. Według ekonomistów podstawowym ryzykiem przyjęcia euro jest utrata krajowej polityki pieniężnej jako narzędzia prowadzenia polityki gospodarczej.

(p. woz.)



Polski eksport w 2022 r. wyniósł 320,9 mld euro, o ponad jedną piątą więcej niż rok wcześniej | fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska

RYNKI \ Firmy zachowały apetyt na dynamiczny rozwój

Polski eksport rośnie w siłę

Dyplomaci z całego świata są pod wrażeniem siły polskiego eksportu, którego wartość przekroczyła niedawno psychologiczną barierę 300 mld euro. Do bicia kolejnych rekordów ma się przyczynić umowa zawarta między Krajową Izbą Gospodarczą a Bankiem Pekao.

Lucyna Piwowarska

Dynamika i potencjał naszego eksportu zostały przedstawione korpusowi dyplomatycznemu ze wszystkich zakątków globu podczas Dyplomatycznego Otwarcia Roku, organizowanego przez Krajową Izbę Gospodarczą (KIG). Kwota zrobiła wrażenie, bo wartość eksportu przekroczyła niedawno 300 mld euro.

– Nasi przedsiębiorcy osiągają wymienione sukcesy na rynkach całego świata – powiedział Jerzy Kwieciński, wiceprezes Banku Pekao. Zwrócił uwagę na to, że trend ten obserwujemy również w ostatnim czasie, co dowodzi, że żaden kryzys nie jest wyrokiem, a polskie firmy zachowały apetyt na dalszy dynamiczny rozwój.

– Aby w pełni wykorzystać potencjał polskiego eksportu i ułatwić międzynarodową ekspansję gospodarczą naszych firm, zdecydowaliśmy się po raz pierwszy

w historii podpisać umowę z instytucją finansową w celu podejmowania wspólnych działań na rzecz rodzimego biznesu. Naszym partnerem jest Bank Pekao, a o tym wyborze zdecydowało wieloletnie doświadczenie i zaangażowanie banku we wspieranie polskich firm – powiedział Marek Kłoczko, prezes KIG.

Organizacja zrzesza blisko 160 izb regionalnych, branżowych i bilateralnych, które wspólnie reprezentują interesy polskich przedsiębiorców również poza granicami kraju.

Polski eksport w 2022 r. wyniósł 320,9 mld euro (o 21,8 proc. więcej niż rok wcześniej), zaś w 2023 r. może wzrosnąć o dalsze 15,4 proc., do 370,5 mld. Co istotne, coraz większy udział w polskim eksporcie mają produkty oraz usługi najwyższej jakości i wysokospecjalistyczne, świadczące o rosnącej innowacyjności całej gospodarki.

O sukcesie polskiego eksportu informowała również

Polska Agencja Inwestycji i Handlu. – Jesteśmy jako kraj blisko wejścia do top 20 największych światowych eksporterów – ocenił Łukasz Grabowski, dyrektor w PAIH. – Najczęściej eksportujemy do państw europejskich. Jednakże nasi eksporterzy coraz śmielej wychodzą również poza Europę – zwraca uwagę ekspert. Według niego Afryka i Bliski Wschód to dla polskich inwestorów i przedsiębiorstw obiecujący kierunek ekspansji. Rozwija się też polski eksport do Azji.

Z roku na rok coraz szersza jest grupa polskich firm, które korzystają z ułatwień, jakie dają umowy o wolnym handlu (FTA). UE podpisała takie porozumienia m.in. z: Norwegią, ze Szwajcarią, z krajami bałkańskimi, Koreą Południową, Singapurem, Wietnamem, Japonią i Kanadą. – Trwają prace nad wdrożeniem umowy pomiędzy UE i krajami Ameryki Południowej, zrzeszonymi w organizacji Mercosur, a także z Australią czy Nową Zelandią – podkreślił.

W ciągu kilku lat PAIH zrealizowała 14 edycji rządowego programu Polskich Mostów Technologicznych na takie rynki, jak: Stany Zjednoczone, Australia, Chiny, Korea Południowa, ZEA, Arabia Saudyjska, Meksyk, Izrael. W sumie program objął prawie 40 zagranicznych kierunków. W dotychczasowych edycjach projektu ponad 700 firm otrzymało wsparcie w ekspansji biznesu na rynki zagraniczne. Łącznie uczestnicy programu otrzymali przeszło 80 mln zł.



WIĘKSZOŚĆ POLAKÓW CHCE JEŚĆ POLSKĄ ŻYWNOSĆ

ROLNICTWO \ W 2022 r. blisko 61 proc. respondentów (podobnie jak w 2021 r.) wskazało, że ważne jest dla nich, by żywność, którą kupują, była wyprodukowana w Polsce, z krajowych surowców – wynika z badania „Polska wieś i rolnictwo”. Jeszcze więcej, bo 76 proc. konsumentów, zetknęło się z oznaczeniem „Produkt polski”. – Ważne jest, by konsumenci, kierując się patriotyzmem konsumenckim, kupowali polską żywność – podkreślił zastępca dyrektora generalnego KOWR Marcin Wroński.

Włodzimierz Wasyluk/Gazeta Polska

Za nieco ponad rok będziemy obchodzić 20-lecie wstąpienia Polski do Unii Europejskiej. Polska jest jednym z największych beneficjentów funduszy unijnych. W czym pomogły nam środki unijne?

Od blisko 20 lat z sukcesem wdrażamy programy unijne i to nie licząc środków przedakcesyjnych. Polska jest liderem pod względem wykorzystania funduszy europejskich wśród wszystkich państw członkowskich UE. Dołączenie Polski do Wspólnoty miało nie tylko wymiar symboliczny, lecz także ekonomiczny. Gdy każdy z nas rozejrzy się wokół, to zobaczy choćby nowe drogi, przedszkola, żłobki czy zmodernizowaną kolej.

W ubiegłym tygodniu na Zamku Królewskim w Warszawie, który na swoją renowację otrzymał ponad 18 mln zł z Funduszy Europejskich w ramach dwóch edycji Programu Infrastruktura i Środowisko, uroczyste zainaugurowaliśmy nową perspektywę finansową 2021–2027. Środki, które z niej otrzymamy, umocnią naszą gospodarkę, pozwolą jej wejść na wyższy poziom konkurencyjności i odporności na kryzysy.

Czy w minionych latach środki unijne były, Pana zdaniem, właściwie wykorzystywane przez polski rząd?

Polska należy do tych państw członkowskich UE, które najsukuteczniej inwestują pieniądze pochodzące z budżetu UE. Do tej pory nie utraciliśmy ani jednego euro z przysługującej nam alokacji z budżetu polityki spójności, czego nie można powiedzieć o innych państwach członkowskich.

Systemy kontroli wydatkowania pieniędzy unijnych, które ustanowiliśmy w naszym kraju, są bardzo skuteczne i działają prawidłowo, co również znajduje potwierdzenie w audytach służb unijnych. Także polskie organy kontroli, w tym Najwyższa Izba Kontroli, wskazują, że system zarządzania i kontroli w polityce spójności realizowanej w Polsce działają prawidłowo. Oznacza to, że wszelkie nieprawidłowości w realizacji projektów są odpowiednio szybko wykrywane i korygowane.

Natomiast przy samej ocenie wniosku o dofinansowanie konkretnego przedsięwzięcia, analizie podlegają kwestie finansowe, również związane z wymogiem późniejszego utrzymania inwestycji. Stanowi to zatem swego rodzaju środek prewencyjny, który powinien minimalizować ryzy-

WYWIAD \ Z GRZEGORZEM PUDĄ, ministrem funduszy i polityki regionalnej, rozmawia MARIUSZ ANDRZEJ URBANKE

To dobrze wydane pieniądze, korzystamy z nich wszyscy

Polska należy do tych państw członkowskich UE, które najsukuteczniej inwestują pieniądze pochodzące z budżetu UE. Do tej pory nie utraciliśmy ani jednego euro z przysługującej nam alokacji z budżetu polityki spójności, czego nie można powiedzieć o innych państwach członkowskich – mówi w rozmowie z „Codzienną” minister Grzegorz Puda.



W nowej perspektywie położymy większy nacisk na innowacyjność i wykorzystanie nowoczesnych technologii w gospodarce, cyfryzację oraz efektywność energetyczną – mówi w rozmowie z „Codzienną” minister Puda | fot. Marcin Kaproń/d

ko pojawienia się trudności w utrzymaniu funkcjonowania inwestycji. Analiza finansowa stanowi jeden z najważniejszych elementów oceny inwestycji, która ubiega się o dofinansowanie w kończącej się perspektywie 2014–2020. To podejście jest kontynuowane w programach na lata 2021–2027.

Za wdrażanie Funduszy Europejskich w Polsce odpowiada Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej. To Państwa zadaniem jest koordynowanie realizacji założeń wynikających z najważniejszego dokumentu opisującego, jak i na co w latach 2021–2027 będą przeznaczone fundusze europejskie – Umowy Partnerstwa. To duża odpowiedzialność. Stara się Pan ją dzielić pomiędzy wiele instytucji czy też resort wszystko bierze na swoje barki?

System zarządzania funduszami europejskimi w Polsce realizowany jest przez rząd i samorządowe władze wojewódzkie, które wspólnie działają na rzecz rozwoju specyficznych potencjałów poszczególnych regionów. W ostatniej perspektywie fi-

nansowej 2014–2020 i nowej na lata 2021–2027 w realizację polityki regionalnej włączane są również samorządy terytorialne na szczeblu lokalnym. Szeroki udział samorządów wojewódzkich i do pewnego stopnia również samorządów lokalnych w proces programowania i realizacji programów regionalnych sprawia, że pieniądze wydatkowane są na projekty najbardziej potrzebne z punktu widzenia danej społeczności.

Resort, którym kieruję, pełni istotną rolę koordynacyjną przy realizacji 16 programów regionalnych. Przed ich przyjęciem w nowej perspektywie na lata 2021–2027 podpisaliśmy kontrakty programowe indywidualnie z każdym zarządem województwa. Stanowią one ramy dla projektowania wsparcia w obrębie każdego programu regionalnego. Kontrakt ten zawiera wiele warunków, m.in. dotyczących przeznaczenia określonej puli środków na poszczególne rodzaje wsparcia, np. innowacyjność i przed-

siębiorczość, projekty środowiskowe, cele klimatyczne, projekty z zakresu włączenia społecznego czy wsparcia dla obszarów miejskich. Resort funduszy i polityki regionalnej będzie monitorować ich wypełnianie przez programy regionalne.

Polityka spójności to polityka, która w całej Europie przyczyniła się do realizacji tysięcy projektów. Polska będzie beneficjentem już czwartej perspektywy funduszy unijnych na lata 2021–2027. W nowym rozdaniu funduszy unijnych na lata 2021–2027 72,2 mld euro zostało przeznaczone na politykę spójności, zaś 3,8 mld euro środków będzie pochodzić z Funduszu na rzecz Sprawiedliwej Transformacji. Łącznie to około 76 mld euro. Na co te pieniądze zostaną przeznaczone?

Polska jest największym beneficjentem polityki spójności spośród wszystkich państw Unii. To sukces rządu, który wynegocjował na lata 2021–2027 rekordowe 76 mld euro, które trafi do naszych miast, miasteczek, wsi i będzie mądrze inwestowane w dalszy rozwój naszej ojczyzny.

Położymy większy nacisk na innowacyjność i wykorzystanie nowoczesnych technologii w gospodarce, cyfryzację oraz efektywność energetyczną. Zainwestowane fundusze unijne dadzą impuls do dalszego rozwoju nauki, przedsiębiorczości, rynku pracy, infrastruktury, kształcenia i zdrowia. Będziemy budować szanującą środowisko, nowoczesną i cyfrową Polskę. Zainwestujemy je też w przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu i poprawę sytuacji najbardziej potrzebujących członków społeczeństwa.

Polska, dzięki wsparciu środków unijnych, ale przede wszystkim dzięki środkom krajowym będzie rozwijała się równomiernie, solidarnie i w sposób zrównoważony.

Nadal będziemy rozwijać i podnosić dobrobyt mniej rozwiniętych regionów Polski po to, aby wszyscy mieli podobne i dobre warunki do rozwoju i życia. To będą dobrze wydane pieniądze, na których skorzystamy wszyscy.



RZUT OKIEM NA BAŁKANY \ Sofia w cieniu Moskwy – największy skandal szpiegowski w historii kraju

Co się dzieje w państwie bułgarskim

Mój bułgarski przyjaciel nie jest typowym Bułgarem, bo nie przepada za „ruskimi”, ale też nie pada na twarz przed Unią Europejską. W tym kraju, którego historia jest sześć i pół razy dłuższa niż Królestwa Belgii, ci, którzy nie kłaniają się Kremlowi, są zakochani w Brukseli i odwrotnie – jeśli uwielbiają UE, to są sceptyczni wobec Moskwy. Takich jak A. jest niewiele.



Ryszard Czarnecki

To właśnie od niego jako pierwszego usłyszałem o pierwszej w historii tego kraju akcji, w której wyniku aresztowano sześciu rosyjskich szpiegów. W państwie, w którego DNA jest wdzięczność dla Rosji za jej pomoc udzielaną Bułgarom w ich walce z Turkami i ich imperium osmańskim, zdarzyła się rzecz wyjątkowa.

Rosyjska siatka szpiegowska

Spotykam się z bardzo wysokim urzędnikiem państwowym, który zastrzegając sobie dyskrecję, ujawnia szczegóły. Bułgarska siatka nadzorowana była przez oficera rosyjskiego wywiadu GRU, który pracował w ambasadzie Rosji w Sofii pod przykrywką dyplomaty.

Szefem szpiegowskiej sieci był były pracownik bułgarskiego wywiadu wojskowego, wykładowca... akademii tegoż wywiadu (!), skądinąd absolwent rosyjskiej szkoły wywiadu wojskowego. Ucząc wywiadowczego rzemiosła, zwerbował na rzecz Rosji dwóch pracowników wywiadu bułgarskiego, którzy byli jego studentami.

Ponadto był tam też szef departamentu informacji niejawnych jednoizbowego parlamentu bułgarskiego. W siatce funkcjonował ponadto dyrektor departamentu z resortu obrony narodowej, który do szpiegowskiej roboty wykorzystywał telefon z rosyjskim oprogramowaniem.

Agentów Rosji aresztowano, a potem doprowadzono do ich skazania. Moje „głębokie gardło” twierdzi, że afera rosyjskich szpiegów w Bułgarii



W Bułgarii nigdy nie było faktycznej lustracji. Premierem w latach 2005–2009 był Sergej Stanisław, obywatel Rosji do 1996 r., niedoszły... przewodniczący Parlamentu Europejskiego | fot. Arne Müseler/PES/d

może nie była na miarę legendarnej „piątki z Cambridge”, która przez lata penetrowała Wielką Brytanię na rzecz Moskwy, ale i tak okazała się największym skandalem szpiegowskim w historii tego bałkańskiego kraju.

Pośrednia zgoda na korupcję?

Mój rozmówca mówi, że – trawestując „Hamleta” – źle się dzieje w państwie bułgarskim. Krytycznie ocenia – mimo wykrycia agentury Moskwy – wywiad, kontrwywiad oraz inne służby, także policję i sądownictwo. Twierdzi, że tylko prokuratura działa, ale właśnie wyrwano jej antykorupcyjne kły, likwidując prokuraturę specjalistyczną – główny instrument do walki z przestępczością zorganizowaną.

Istnieją takie w Europie Zachodniej – ale już nie w Bułgarii. Słyszę, że likwidacja tej struktury w prokuraturze oznacza w praktyce „zakończenie walki z korupcją”. A mowa przecież o kraju, który od swojego wejścia do Unii Europejskiej w 2007 r. przez 15 lat jest na pierwszym miejscu rankingu członków UE zmagających się z korupcją.

Dwukrotnie słyszę o zastępowaniu w strukturach państwowych, także tzw. siłowych, ludzi o nastawieniu proatlantyckim i prozachodnim – jak to określa mój rozmówca – „córkami i synami absolwentów szkół KGB”. To samo, według niego, dzieje się

w sądownictwie, ale też w polityce.

Stare rządzi nowym

W Bułgarii nigdy nie było faktycznej lustracji. Dziś nawet ci, którzy nie uchodzą za przeciwników Rosji (!), uważają, że źle, iż tak się stało. Słyszę, że nastąpiło „czyszczenie” z komunistów i postkomunistów wywiadu wojskowego, ale proces ten nagle się zatrzymał. Zastopowali go politycy. Kolejny raz słyszę, że absolwentów uczelni amerykańskich na ważnych stanowiskach państwowych zastępują absolwenci uczelni rosyjskich.

A przecież rozmawiamy w kraju, którego premierem przez lata był przywódca postkomunistów Sergej Stanisław, urodzony w Związku Sowieckim, w Chersoniu, który mieszkał w Sowietach, a potem Rosji przez 30 lat, od urodzenia miał obywatelstwo ZSRS, które potem zamienił na rosyjskie i miał je jeszcze przez długi czas, już będąc w Bułgarii. Zrzekł się go, dopiero gdy miał zostać etatowym pracownikiem postkomunistycznej Bułgarskiej Partii Socjalistycznej (odpowiadał za sprawy... zagraniczne!). Obywatel Bułgarii został dopiero w 1996 r., by w 2001 r. uzyskać mandat posła, a potem zostać szefem rządu i międzynarodówki socjalistycznej (sic!).

Sprawa Stanisława najlepiej pokazuje, jak w Bułgarii przez

dekady po upadku komunizmu wszystko było płynne, a wpływy rosyjskie uważano za naturalne i oczywiste. Skądinąd te właśnie niejasne powiązania bułgarskiego premiera z Sowietami, a potem Rosją spowodowały, że wbrew decyzji Rady Europejskiej z lipca 2019 r., gdy przywódca Dwudziestoksiódemki desygnowali go na przewodniczącego europarlamentu, nie został nim, a na jego miejsce wybrano też socjalistę, tyle że z Włoch, Davida Sassolego.

Wróćmy do Bułgarii. Mój rozmówca opisuje mechanizm, dzięki któremu postkomuniści i ludzie bezpieki już w prozachodnich szatach potrafili uzyskać niesłychanie mocną pozycję w biznesie, mediach i polityce. Daje przykład jednego z najpotężniejszych bułgarskich oligarchów, który wywodził się z bezpieki. Po transformacji ustrojowej zdobył zaufanie Amerykanów (sic!), założył fundację finansowaną z Atlantyku, zresztą z Ameryką w nazwie. Ci, którzy go finansują, sytuują się w USA bliżej demokratów niż republikanów. Dziś oligarcha (poprzez fundację i jej pieniądze, granty itd.) ma świetne relacje z mediami, jest poza ich krytyką, doskonale – mimo swoich komunistycznych korzeni – ułożył sobie relacje z UE. Bułgarzy się śmieją, że bierze od Amerykanów pieniądze, ale już dawno przestał się za to odwdzięczać i „robi swoje”.

Pięte wybory

Inne spotkanie – z kimś, kto jest jeszcze bardziej krytyczny wobec rosyjskich wpływów. Ale ten mój rozmówca z kolei krytycznie ocenia pracę wychwalaną przez poprzednika Prokuratury Generalnej. Powołuje się na złożony dopiero co akt oskarżenia wobec ministra gospodarki z poprzedniego rządu Kirila Petkowa, zresztą z partii premiera, która opowiedziała się za wysyłaniem broni Ukrainie. Swoją drogą to było przyczyną upadku rządu Petkowa: przeciwko temu zbuntowali się postkomuniści, a także prezydent Rumen Radew uważany – słusznie czy niesłusznie – za jednego z czterech najbardziej prorosyjskich polityków w UE, oprócz kanclerza Niemiec oraz prezydentów Francji i Chorwacji.

Wspomniany przeze mnie akt oskarżenia wobec eksministra dotyczy jego decyzji, która miała jednak nie krajowy, ale szerszy, bo europejski kontekst. Chodziło o odmowę – zgodnie z decyzjami UE – zapłaty za rosyjski gaz w rublach. W tym zakresie rząd w Sofii realizował decyzje Komisji Europejskiej. Prokuratura jednak dopatrywała się straty z tego tytułu poniesionej przez bułgarski skarb państwa. Gaz bowiem kupiono, ale za kwotę o 30–40 proc. wyższą, niż przewidywał kontrakt z Rosjanami. Minister broni się, że realizował politykę Brukseli, zaaprobowaną przez rząd w Sofii. Prokuratura Generalna jednak podnosi, że na dostawie gazu decyzją poprzedniego rządu zarobił pośrednik, były szef państwowej firmy zajmującej się... dostarczaniem gazu.

Oskarżenie to pojawiło się na mniej niż dwa miesiące przed zaplanowanymi na 2 kwietnia wyborami parlamentarnymi, już piątymi w ciągu ostatnich dwóch lat. Mówi się tu jednak głośno, że jeszcze w tym roku – w październiku, razem z wyborami samorządowymi – odbędą się kolejne, szóste...

Ciekawe, że o tym nieustającym festiwalu wyborczym w Bułgarii mówi się w Europie dużo, a jakoś zupełnie przemilcza się fakt, że w ciągu ostatnich czterech lat Austria ma już siódmego kanclerza. Czyżby potwierdzało się zatem, że krajom przynależnym do UE w XXI w. wolno mniej niż tym mającym szczęśliwsze położenie geopolityczne, dzięki czemu mogły przystąpić do Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali/EWG/UE w poprzednim stuleciu?

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Ferie zimowe
dla zdrowia,
wypoczynku i relaksu.
Zadzwoń, zapytaj
41 378 19 48
www.sanato.com.pl



fot. Wikipedia/d

Steve Paul Jobs

(1955–2011) amerykański informatyk, współzałożyciel i były prezes firmy Apple Inc.

\\ Prostota może być trudniejsza od komplikacji: trzeba się ciężko napracować nad wydobyciem czystej myśli, która pozwala na prostotę. Ale warto – bo kiedy już się to ma, można przenosić góry. \\

PUBL...

13

FELIETON \ Wierny prostym prawdom i zwykłemu człowiekowi, czyli świat według Ronalda Reagana

Pogromca Mordoru

Zwycięstwo nad imperium zła następowało etapami. Pierwszym i chyba najważniejszym było samo odkrycie, zdefiniowanie i ogłoszenie światu jego prawdziwej natury. O dziwo, dokonał tego nie żaden głęboki i nieobojętny na aktualny stan świata filozof ani wyrafinowany badacz sowietolog, ani nawet bystry zawodowy polityk, od młodości szkolony w wynajdywaniu i wykorzystywaniu słabych stron przeciwnika, lecz... były aktor. A może Ronald Reagan był nimi wszystkimi naraz?

Jerzy „Bayraktar” Lubach

Często przypominam ignorowane lub po prostu zapomniane rocznice w przekonaniu, że wydarzenia z przeszłości odgrywają wielką rolę w zrozumieniu tego, co dzieje się dzisiaj. I oto 5 lutego minęła niezauważalnie dla polskich mediów 112. rocznica urodzin największego prezydenta USA.

Na rzecz zwykłego człowieka

Prezydenta większego od George’a Washingtona?! Sam nie ośmieliłbym się tak twierdzić, ale według sondaży tak właśnie uważa ogromna większość Amerykanów. Co istotne, w ich opinii pokonanie i doprowadzenie bez jednego wystrzału do rozpadu imperium Sowietów jest nie mniej ważne od wzorcowej polityki wewnętrznej, dziś wspomnianej z nostalgią jako „złote czasy” Ameryki. Była ona pochodną zdroworozsądkowego podejścia Reagana do wszystkich kwestii, także ekonomiki, opartego na tępieniu samowoli biurokracji rządowej na rzecz zwykłego człowieka. Ten ni-by-prostak udowodnił „reaganomiką” w praktyce, iż twierdzenie, że obniżanie podatków powoduje wzrost dochodów państwa, naprawdę działa i to na skalę, której nikt sobie nie wyobrażał.

Gębę tępaka i brutalą z prymitywnych westernów i kryminałów dorobiła Reaganowi komunistyczna propaganda. Gdy po wprowadzeniu przez bandę Jaruzelskiego stanu wojennego amerykański prezydent zorganizował wspa- niałą kampanię na rzecz Solidarności i wolnej Polski pod hasłem „Let Poland be Poland” wziętym ze słynnej pieśni „Żeby Polska...” Jana Pietrzaka, urbanoidy rozklejały na ulicach okupowanych przez ZOMO miast plakaty z głupim i wstrętnym Reaganem.

Na jednym przedstawiony był razem z odzianym w krzyżacki płaszcz kanclerzem RFN Konradem Adenauerem i konnym Krzyżakiem, a obok widniało błyskotliwe hasło: „Z mroków średniowiecza. Krucjata przeciwko Polsce”, na drugim użyto tego samego nędznej jakości zdjęcia z jakiegoś westernu, gdzie nie wiedzieć czemu praworęczny aktor trzyma colta w lewej ręce, a napisy głosiły: „Świat po amerykańsku; reży- seria R. Reagan, scenariusz R. Reagan, w roli głównej R. Reagan, producent R. Reagan”. Do dziś żałuję, że nie udało mi się odkleić tego arcydzieła z mu- ru...

Kim jest komunista

Reagan nie był wielką gwiazdą kina, ale od podszewki poznał filmowy biznes, także jako przewodniczący aktorskiego stowarzyszenia zawodowego, które przez wiele lat obdarza- ło go zaufaniem, a jego śmia- ło głoszone konserwatywne poglądy, jak sprzeciw wobec zniesienia kary śmierci, czy słynna sentencja: „Pod żadnym pretekstem nie wolno ograni- czać dostępu do broni – każda próba rozbrojenia obywateli musi być powstrzymana, jeśli trzeba – siłą!”, dały mu zwycię- stwo w wyborach na guberna- tora Kalifornii.

Tuż przedtem stworzył swą ostatnią i najlepszą kreację jako partner Lee Marvin’a w słyn- nym filmie „Zabójcy”, gdzie jedyny raz w życiu zagrał czarny charakter. Z filmem tym wiąże się zabawna historia – groma- dził tłumy widzów po pojawie- niu się na polskich ekranach pod koniec lat 60. XX w., a na- stępna po wygaśnięciu licencji i jedyna projekcja miała miej- sce... w stanie wojennym! Wy- patrzyłem go pod koniec 1982 r. w programie wspaniałego ki- na „Iluzjon”, pokazującego kla- sykę filmową. Nazwiska Rea- gan w ogóle tam nie wymie- niono, gdy jednak przybyliśmy z żoną do kina, okazało się, że sala pęka w szwach, bo pocztą pantoflową rozniosło się po Warszawie, że będzie można



zobaczyć na ekranie kowboja straszącego nas z propagando- wych plakatów! Przy pierw- szym pojawieniu się gwiazdora tego seansu publiczność zawy- ła zgodnym chórem: „Ronald, Ronald!” Zapalono światło, weszło ZOMO, ale jakoś udało się ubłagać naczalstwo, by da- li nam obejrzeć film do końca... Kadencja gubernatorska Rea- gana (1966–1974) przypadła na okres narastania lewackich buntów młodzieży, czego się nie ulękł, rozkazując wkroczyć oddziałom Gwardii Narodowej na teren rozsądnika marks- stowskiej zarazy uniwersytetu Berkeley i stłumić studenckie zamieszki. Czy to wtedy wy- głosił jeden ze swoich błysko- tliwych bon motów, z których słynął: „Jak byście opisali ko- munistę? No, to ktoś czytający Marksa i Lenina. A jak określić antykomunistę? To ten, który Marksa i Lenina rozumie!”.

Słowa i czyny

Takich wypowiedzi ma na koncie bez liku, co przemówie- nie, to perełka! I tak naprawdę to nie bon moty, ale głębokie fi- lozoficzne refleksje! Gdyby taki tekst podpisać zamiast nazwi- skiem Reagan np. Arystoteles albo Sun-Tsy, wszyscy by cmo- kali z zachwytem! A smak tych wypowiedzi polega także na

tym, że nie były to gołosłowne slogany, lecz stwierdzenia odzwierciedlające najgłębsze przekonania prezydenta, które realizował w praktyce. Nie udawał Napoleona, jak bła- zenki z Pałacu Elizejskiego, nie kreował się na ojca narodu, ale pozwalał czuć swemu narodo- wi satysfakcję ze współdzia- łania w wielkich sprawach o światowym znaczeniu: „Naj- większym przywódcą nieko- niecznie jest ten, który doko- nuje wielkich czynów, ale ten, który wielkich czynów pozwa- la dokonywać ludziom”.

Napisałem wyżej, że udało mu się to wszystko bez jedne- go wystrzału. No, nie całkiem tak. Uchronił Amerykanów od przelewu krwi w najdalszych zakątkach świata i wybawił ich z wiecznego lęku przed śmiertelną łomotaniną nu- klearną, ale jedną kampanię, trochę taką na pokaz, jednak przeprowadził. Była to sławet- na akcja desantu na Grenadę, która miała pokazać znękane- mu wojną w Afganistanie So- juzowi siłę i zdecydowanie US Army w akcji, wzmocnio- ne mistrzowsko zagranyymi przez starego aktora straszny- mi opowieściami o „Gwiazd- nych wojnach”, o jakich się nie śniło George’owi Lucasowi, a tym bardziej gerontokratom

z Kremla. Tego wyścigu o zbro- jenie kosmosu imperium już nie wytrzymało...

Pretekstem do inwazji mari- nes na nieduży wyspiarski kra- ik od kilku lat rządzony przez lewaków knujących z komu- nistyczną Kubą było zagroże- nie życia kilkuset przebywa- jących tam amerykańskich studentów. Całą akcją z dużą dozą humoru, ale i z mocno patriotycznym wydźwiękiem ukazał w swym filmie „Wzgó- rze Złamanych Serc” młodszy o pokolenie kumpel prezyden- ta Clint Eastwood, sam od- twarzający rolę głównego bo- hatera, sierżanta – weterana wojny wietnamskiej, robiące- go z mięczaków prawdziwych marines. Z równym humorem określił pewną kwestię filozo- ficzną sam prezydent Reagan: „Niektórzy ludzie zastanawia- ją się, czy ich życie pozostawi w świecie jakikolwiek ślad. Marines takiego problemu nie mają”.

Prawdziwy kryzys

Dokonania Reagana zostały stopniowo niemal do szczytu zmarnowane przez dwóch ko- lejnych prezydentów republi- kańskich, ojca i syna Bushów, którym zostawił wszak Stany Zjednoczone w stanie rozkwitu i potęgi, jako dominujące mo- carstwo światowe, niezagrozo- ne ani przez upadłą Rosję, ani przez aspirujące dopiero do wielkiej gry Chiny.

Reagan wiedział już wtedy, że wcale nie nastąpił żaden „ko- niec historii” i trzeba być za- wsze czujnym: „Wolność nigdy nie trwa dłużej niż jedno poko- lenie. Nie możemy jej przeka- zać w krwiobieg naszego dzie- ciom. Trzeba o nią walczyć, ochraniać ją i do tego samego je przyuczać. (...) Pokój utrzymu- jemy dzięki swej sile, słabość tylko zachęca do agresji”.

Miałem zaszczyt uściśnąć dłoń tego wielkiego człowieka, gdy po ukończeniu drugiej ka- dencji prezydenckiej prywat- nie przybył w 1990 r. do Pol- ski, którą tak pięknie wspierał w najcięższych dla nas chwila- ch. Ale nie tylko z „Trylogii” Tolkiena wiemy, że pokonane zło może stracić widzialny ob- raz Mordoru, lecz po jakimś czasie pojawi się ponownie pod inną postacią.

Ronald Reagan jako czło- wiek głęboko wierzący i czer- piący siłę duchową ze spotkań z polskim papieżem miał pełną świadomość, że wojna ze złem trwa nadal i to nie tylko na polu bitewnym: „Walka trwająca te- raz na świecie nie rozstrzygnie się dzięki bombom i rakietom, armiom i sile militarnej. Praw- dziwy kryzys, z którym stanę- liśmy obecnie twarzą w twarz, to kryzys duchowy i jest on w istocie sprawdzianem naszej woli moralnej i wiary”.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6 POLSKA

7

OBRONA NARODOWA

8-9

ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14-16

SPOŁECZEŃSTWO

17

KULTURA

18

PROGRAM TV

20

SPORT



BERLIŃSKIE ESPRESSO \ Ikona niemieckiego feminizmu i lwica partii Linke organizują manifestację „na rzecz pokoju”

Sahra i Alice w krainie białych flag

W kwietniu ub.r. nestorka niemieckiego feminizmu Alice Schwarzer apelowała do kanclerza Olafa Scholza o „natychmiastowe rozpoczęcie negocjacji pokojowych między Rosją a Ukrainą”. Pod listem otwartym sygnowanym przez Schwarzer i 28 niemieckich celebrytów podpisało się do dziś pół miliona Niemców. Teraz czas na kolejny krok. 25 lutego spod Bramy Brandenburskiej ma ruszyć manifestacja pod hasłem „zakończenia wojny”, organizatorkami wydarzenia i inicjatorkami towarzyszącego jej Manifestu dla Pokoju są Schwarzer i Sahra Wagenknecht, duchowa liderka postkomunistycznej partii Linke. Pod listem podpisało się tym razem 69 przedstawicieli niemieckich elit, w tym były unijny komisarz Günter Verheugen, obecny współprzewodniczący AfD Tino Chrupalla, polityk CSU Peter Gauweiler, emerytowany generał brygady Erich Vad i syn Willego Brandta, historyk Peter Brandt. Od piątku trwa akcja zbierania poparcia wśród zwykłych Niemców. W dwa dni manifest podpisało blisko 250 tys. Niemców.

Olga Doleśniak-Harczuk
Antoni Opaliński
(PR24)

W Leydicke zawsze coś się dzieje. Istniejący od 1877 r. na berlińskim Schönebergu lokal był pierwotnie częścią gorzelni o tej samej nazwie, bracia Max i Emil prowadzili tam wytwórnię likierów i win oraz soków owocowych. Na początku XX w. we wnętrzach Leydicke (które niedawno wykorzystano nawet jako scenę produkcji Netflixu „Monachium 1938”) bawił się proletariatus, później studenci rewolty ’68, w latach 80. Leydicke przyciągało żadnych wrażeń turystów, w latach dwutysięcznych bywali tu chadecy, komuniści i orkiestra berlińskiej policji. Po pandemii lokal wrócił do tradycji spotkań sympatyków DKP – Niemieckiej Partii Komunistycznej, które odbywają się w każdy drugi czwartek miesiąca. 19 lutego gościem specjalnym Leydicke będzie zaś Sahra Wagenknecht, współorganizatorka zaplanowanej prawie w samą rocznicę rosyjskiej napaści na Ukrainę manifestacji wzywającej rząd federalny do poparcia „jak najszybszych negocjacji pokojowych Ukrainy z Rosją”. Spotkanie na żywo z lwicą niemieckiej lewicy będzie pewnie okazją do zaprezentowania treści, które od roku głosi w internecie i telewizyjnych talk-show. Dla Sahry Wagenknecht sprawa jest prosta: Niemcy, dostarczając broń Ukrainie, tylko odwlekają

negocjacje pokojowe, przyczyniając się tym samym do zwiększenia liczby ofiar, a jedynym sposobem na przerwanie spirali eskalacji jest zastopowanie dostaw broni. Ta skrócona opinia stawia Wagenknecht w jednym szeregu z feministką Alice Schwarzer (która ze swoimi prokremlowskimi poglądami nie kryje się od czasu aneksji Krymu), była przewodniczącą Kościoła Ewangelickiego w Niemczech Margot Kässmann, byłym unijnym komisarzem Günterem Verheugenem i dziesiątkami innych przedstawicieli niemieckiego świata kultury, nauki i polityki, którzy na niespełna dwa tygodnie przed rocznicą wybuchu wojny na Ukrainie umieścili w internecie petycję z żądaniem wywieszenia białej flagi. Przez Ukrainę rzecz jasna. Sprawę potraktowano zresztą całkiem dosłownie, organizatorzy zachęcają niemieckie społeczeństwo do przygotowania białych flag i transparentów, a nawet poszerek na poduszki na zasadzie, co kto ma pod ręką „z widoczną literą F” symbolizującą niemieckie słowo „Friedensverhandlungen” (negocjacje pokojowe). Schwarzer i Wagenknecht radzą te plachty wywieszać w oknach i na balkonach na znak sprzeciwu wobec wojny. Akcji towarzyszy wideo, które od piątku krąży w sieci, widać na nim rozpromienioną Alice Schwarzer ogłaszającą sojusz z Wagenknecht; gdyby wyłączyć głos, można by pomyśleć, że panie nakręciły spot reklamowy radosnej imprezy plenerowej. 80-lletnia Schwa-

zer opowiada o „swojej nowej sojusznicy” z miną beneficjenta loterii fantowej. „Patrząc, jak te dwie chichoczą i się szczerzą, mam ochotę wyć” – skomentował w sieci Michael Roth (SPD), szef komisji spraw zagranicznych Bundestagu.

A co znalazło się w „przesłaniu” Schwarzer i Wagenknecht? „(...) Ukraina, wspierana przez Zachód, może wygrywać indywidualne bitwy. Ale nie może wygrać wojny z największym mocarstwem jądrowym świata. Tak mówi najwyższy oficer wojskowy w Stanach Zjednoczonych, generał Milley. Mówi o impasie, w którym żadna ze stron nie wygrywa militarnie, a wojnę można zakończyć tylko przy stole negocjacyjnym. Dlaczego nie teraz? Natychmiast!

Negocjacje nie oznaczają kapitulacji. Negocjowanie oznacza kompromisy po obu stronach. W celu zapobieżenia setkom tysięcy zgonów. My też tak myślimy i tak myśli połowa niemieckiego społeczeństwa. Czas nas posłuchać!

My, obywatele Niemiec, nie możemy bezpośrednio wpływać na Amerykę i Rosję ani na naszych europejskich sąsiadów. Ale możemy i musimy pociągnąć do odpowiedzialności nasz rząd i kanclerza i przypomnieć mu o jego przysiędze o tym, że będzie chronił naród przed wszelkimi szkodami.

Wzywamy pana kanclerza do zaprzestania dostaw broni. Teraz! Powinien on stanąć na czele silnego sojuszu na rzecz zawieszenia broni i negocjacji po-

kojowych zarówno na poziomie niemieckim, jak i europejskim. Teraz! Ponieważ każdy stracony dzień kosztuje coraz więcej istnień ludzkich – i przybliża nas do wojny światowej”.

Baerbock ostro, prokremlowskie kręgi w euforii

Dwie prominentne kobiety sprzeciwiają się dalszej pomocy zbrojnej i chcą zmusić Ukrainę, by zasiadła do stołu negocjacyjnego. W ten sposób zrównuje się agresora z atakowanym. To tylko pomaga Rosji – skomentował najnowszą inicjatywę Schwarzer i Wagenknecht „Die Welt”. Pośrednio do najnowszej akcji środowisk prokremlowskich odniosła się szefowa niemieckiej dyplomacji Annalena Baerbock. – Wszystkim, którzy twierdzą, że broń musi zamilknąć, bo tylko wtedy będziemy mieli pokój, chcę powiedzieć: co to za pokój żyć pod rosyjską okupacją, każdego dnia żyć ze świadomością, że można zostać zamordowanym, zgwałconym lub jak w przypadku dzieci – porwanym? – powiedziała Baerbock w piątek w Berlinie na finiszu kampanii wyborczej Zielonych przed powtórzonymi wyborami do senatu. Publicysta Aleksander Kissler w mediach społecznościowych zwrócił uwagę na „godny uwagi sojusz Schwarzer i Wagenknecht z Peterem Gauweilerem, Erichem Vadem i Günterem Verheugenem”.

„Droga Alice Schwarzer! Co pani powie kobietom na Ukrainie, ofiarom systematycznych gwałtów? A co tym, którym porwano

dzieci? Niech pani skieruje swój apel do tego, kto odpowiada za śmierć i zbrodnie: do Władimira Putina” – skomentowała publicystka Die Presse, Heide Rampetzreiter. Satyryczny magazyn „Postillon” zareagował na zapowiedź manifestacji w Berlinie fotomontażem, w którym obok inicjatorek wkleił Władimira Putina z komentarzem: „Schwarzer, Wagenknecht i Putin żądają zatrzymania dostaw broni Ukrainie”. „Przemianować obronę przed napastnikiem na agresję, a następnie wzywać ofiarę ataku do poświęcenia się na rzecz pokoju jest zwykłym zaniechaniem udzielenia pomocy i odrzucającym cynizmem” – skomentował komik Oliver Kalkofe, który później, odpowiadając na zarzuty internautów, dodał jeszcze, że „gdyby manifestacja miała się odbyć pod ambasadą Rosji, sam by poszedł”. A gdy redakcja „Emmy” ogłosiła w sobotę, że manifest „poparło już 100 tys. Niemców”, ekspert ds. bezpieczeństwa Carlo Massala zripostował: „A 83 137 124 osób go zignorowało”. Ralf Fücks, szef think tanku Zentrum Liberale Moderne w Berlinie, przypomniał, że jego środowisko 24 lutego organizuje własną manifestację, proukraińską. „Jest alternatywa do tej niegodziwości” – napisał w mediach społecznościowych. Jak zawsze odpowiednio zareagował na ostatnie wydarzenia rysownik Guido Kühn, opublikował w sieci portret Schwarzer i Wagenknecht, „obrończyń praw kobiet”, z podpisem: „Hej, szmato, pój-



Schwarzer i Wagenknecht, inicjatorki prokremlowskiego manifestu, sprzeciwiają się dalszej | fot. YouTube/d

„WSTRZĄSAJĄCA ŚLEPOTA NA CELE MOSKWY”

MEDIA \ Co tu negocjować? – pyta w felietonie na łamach „Die Welt” emerytowany generał Klaus Wittmann. „Na Ukrainie nie chodzi o próbę sił między dwoma »przeciwnikami wojennymi«, lecz o rosyjską kampanię unicestwienia przeciwko wolnemu krajowi. Nie może tu być kompromisowego rozwiązania. Ślepotą na prawdziwe cele Moskwy jest niepokojąca” – napisał Wittmann.

tot. Facebook/d



pomocy zbrojnej i chcą zmusić Ukrainę, by zasiadła do stołu negocyjacyjnego

dzie szybciej, jak mu dasz, czego chce, i nie krzycz tak głośno, inni też mają prawo do spokoju!”. Tyle, co do krytyki.

Z drugiej strony euforycznie wręcz odebrano inicjatywę w redakcji prorosyjskiego magazynu „Compact”, gdzie zwłaszcza Wagenknecht od pewnego czasu stylizuje się na obrończynię zdrowego rozsądku, a nawet na pożądaną przyszłą kanclerz Niemiec, która mogłaby pogodzić swoją kandydaturą skrajną lewicę i prawicę. W reakcji na „manifest” „Compact” ogłosił, że 18 lutego w Monachium planuje własną demonstrację pod hasłem „Zatrzymać podżegaczy wojennych” (w domyśle: państwa NATO) z udziałem m.in. Petra Bystrona z AfD, a „Wagenknecht i Schwarzer będą mile widziane”. I tu pojawił się pewien zgrzyt, bowiem w niedzielę Wagenknecht zastrzegła, że „nie życzy sobie Tima Chrupalli pod Bramą Brandenburską”, co stawia redakcję „Compact” i sam beton AfD w dość niekomfortowej sytuacji. Chrupalla wcześniej pochwalił się w mediach społecznościowych, że podpisał manifest i pojawi się na demonstracji, teraz kiedy jedna z organizatorek postanowiła go wykluczyć, przed nie lada dylematem stanie jego zaplecze medialne.

Niby różni, ale zgodni

Lewicowcy „TAZ” podkreśla, że obie panie wywodzą się z zupełnie różnych środowisk polityczno-ideowych, ale w toku wojny na Ukrainie ich stanowiska oka-

zały się zbieżne, a teoretycznie egzotyczny sojusz – możliwy. Część komentatorów zwraca uwagę na różnorodną proveniencję sygnatariuszy apelu, ale trudno podzielać pewnego rodzaju zdumienie, że np. Margot Kässmann znalazła się na jednej platformie z komikiem i szefem partii Partei Martinem Sonnenbornem czy emerytowanym generałem brygady Erichem Vadem. Każde z nich w czasie ostatniego roku dało się poznać jako stronnik opcji nieodbiegającej od obiegowej definicji Russlandversteher. W kwietniu 2022 r., po rosyjskim ataku na szpital położniczy w Mariupolu, Erich Vad wyraził opinię, że „Putin nie miał intencji go zniszczyć”, sprzeciwiał się dostarczaniu Ukrainie przez Niemcy ciężkiej broni, twierdząc, że „to droga do III wojny światowej”, jego liczne prognozy, poczynając od 24 lutego, okazały się błędne i stały się tematem kpin niemieckich mediów, które żartowały, że „jak Vad coś mówi, to na bank będzie na odwrót”. Na łamach magazynu Alice Schwarzer „Emma”, Vad skrytykował „wysyłanie Ukrainie broni ciężkiej bez polityczno-strategicznej koncepcji jako militarystyczny w najczystszej postaci”. Teolog Margot Kässmann dała się poznać jako przeciwniczka dofinansowania Bundeswehry ogłoszonego w ramach Zeitenwende i zwolenniczka „dyplomatycznego rozwiązania konfliktu Rosji z Ukrainą”. Jako pierwsza złożyła swój podpis pod najwcześniejszym apelem do Ola-

fa Scholza o zaniechanie dostaw broni. Kässmann poza udziałem w manifestacji 19 lutego przemówi też podczas protestów antywojennych Niemieckiego Towarzystwa na rzecz Pokoju (DFG) w Bonn i Kolonii zaplanowanych na 25 lutego. DFG szczyci się tym, że jest najstarszym stowarzyszeniem tego typu w Niemczech (rok założenia to rok 1914), jego członkowie wyrazili protest na wieść o tym, że rząd federalny zdecydował się wysłać kilkanaście leopardów 2 Ukrainie, na swojej stronie internetowej DFG apeluje do innych grup pacyfistycznych w Niemczech o organizowanie antywojennych protestów w rocznicę rosyjskiej napaści na Ukrainę. Nie w obronie Ukrainy, lecz w „obronie pokoju”. Co czyni różnicę, znając obowiązujące w tym środowisku standardy składające się do zrównywania ofiar z agresorami. Co się tyczy Martina Sonnenborna, bezpartyjnego europosła do PE, od lat balansuje na styku satyry i chęci politycznego zaistnienia, więc nawet kiedy stara się być poważny, nikt nie zwraca uwagi. Kogoś, kto w marcu 2022 r. publicznie deklaruje, że wstrzymał się od głosu ws. rezolucji UE dotyczącej Rosji, ponieważ „jest przeciwny militarystyce”, a potem publikuje w sieci w zamiśle satyryczne plakaty ukazujące Jezusa na tle czołgów z podpisem „Dostarczałby broń”, trudno traktować serio. Co innego w wypadku Gauweilera czy Verheugena, jeden i drugi zapisał się w historii niemieckiej i europejskiej polityki. Gauweiler, prawnik z CSU, typ raczej niepokorny w ramach własnego środowiska już kilka miesięcy temu wyrażał uznanie dla Wagenknecht, która niejednokrotnie zachowywała się wbrew linii Linke (zresztą Sahrę Wagenknecht, zgodnie z tym, co pisze „Compact”, toleruje, a nawet lubi środowisko sierot po najbardziej radykalnym skrzydle AfD), a w kwestii Rosji prezentuje nie od dziś stanowisko zbieżne z opcją Russlandversteher. W kwietniu 2022 r. Gauweiler w wywiadzie dla Ewangelickiej Agencji Prasowej stwierdził, że Kościoły Zachodu powinny zabiegać o rozmowę z patriarchą Moskwy, Cyrylem. W listopadzie 2014 r. Gauweiler (w owym czasie wiceszef CSU) miał zamiar odwiedzić zaanektowany przez Federację Rosyjską Krym, na drodze stanął mu wtedy przewodniczący Bundestagu, Norbert Lammert (CDU). Gauweiler posłuchał. Pozornie. Bo zamiast na Krym poleciał do Moskwy, gdzie przy okazji inauguracji „Roku niemieckiej literatury i mowy” skrytykował unijną politykę sankcji jako „tchórzliwą”. Poza politykami pod manifestem podpisali się historycy, eksperci zajmujący się na co

dzie Europą Wschodnią, akto-ryzy, pisarze, a nawet jeden był dyrektor Greenpeace’u.

Podpis Verheugena

Podpis pod manifestem Güntera Verheugena mógłby wydawać się pewnym zaskoczeniem. Co ten wytrawny polityk, kiedyś współpracownik Genschera w FDP, potem prominentny parlamentarzysta SPD, wreszcie przez pierwszą dekadę XXI w. unijny komisarz zaangażowany m.in. w rozszerzenie Unii w roku 2004, robi w tym towarzystwie? U nas ten niegdyśjszy Człowiek Roku „Wyborczej” i „Wprost”, kawaler Orderu Zasługi RP pamiętany jest przede wszystkim jako komisarz do spraw rozszerzenia i „dobry Europejczyk”, który „wprowadzał” nas do UE. We własnym kraju ta niewątpliwie ciekawa kariera została przyćmiona przez skandal z lat 2006–2007, gdy ówczesny wiceprzewodniczący komisji został oskarżony o niekonięcznie służbowe relacje z szefową swojego gabinetu. Kolorowa prasa dodała do tego zdjęcia polityka i jego współpracownicy z plaży nudystów na Litwie. Chadezy domagali się dymisji Verheugena, mówiąc o kumoterstwie i naruszeniu godności stanowiska unijnego komisarza. Ostatecznie Verheugen dokończył kadencję, a nas od brukselskich perypetii byłego komisarza bardziej interesuje, skąd ta dzisiejsza otwartość na „pokój za wszelką cenę”.

Pewnego wytłumaczenia dostarcza ostatni wywiad Verheugena dla „Berliner Zeitung”. W niemal rok po agresji, kiedy naprawdę trudno mieć wątpliwości co do charakteru i celów rosyjskiej wojny, ten weteran bońskiej, berlińskiej i brukselskiej polityki z nostalgią wspomina czasy, gdy na serio mówiono o „Europie po Władystok” i nawet niektórzy Amerykanie zastanawiali się, czy Rosja nie mogłaby w przyszłości zostać... członkiem NATO. W ogóle to sam pakt w wymarzonej sferze tego polityka powinien po zakończeniu zimnej wojny stać się raczej jakimś rozszerzonym militarnie OECD, otwartym na Rosję i z silnym udziałem „samodzielnej strategicznie” Europy. Właśnie ten żał za utraconą perspektywą suwerennej strategicznie i militarnie Unii, zbudowanej wokół francusko-niemieckiego centrum i zdystansowanej wobec USA, wydaje się osią poglądów byłego wiceprzewodniczącego Komisji Europejskiej. Nie oznacza to bynajmniej negocjowania rosyjskich zbrodni i w ogóle zaprzeczania rzeczywistości – w wywiadzie znajduje się np. ciekawa uwaga, że Niemcy nie zdają sobie sprawy, jak wielka jest wynikająca z historii nieufność sąsiednich narodów wo-

bec nich. To odpowiedź na pytanie dziennikarza Michaela Maiera o reparację dla Polski. Ale jeśli chodzi o Rosję, trzeba jasno powiedzieć – Verheugen należy do tej, wciąż niezwykle wpływowej części niemieckiej opinii publicznej, która zawsze będzie skłonna uwzględniać „rację” Rosji i która Ameryki – po prostu nie lubi. A Ukraina? Cóż, nie powinna się chyba wybierać za daleko na zachód. Już przy okazji powołania Partnerstwa Wschodniego Verheugen krytykował brak zaproszenia dla Rosji i postawienie przed krajami postsowieckimi dylematu – czy chcą być w strefie wpływu Moskwy, czy Zachodu. A co z europejskimi aspiracjami narodów? W roku 2014, zaraz po Majdanie, głośno potępiał obecność „faszystów” w nowym rządzie w Kijowie i wzywał do dialogu z Moskwą. Chodziło o udział polityków partii Swoboda w pierwszym gabinecie Jaceniuka. Nacjonaliści ze Swobody, zresztą niebawem zmarginalizowani, nie byli na pewno dobrą twarzą ukraińskiej polityki – ale jakim sposobem ten modelowy „Europejczyk” nie zdołał dostrzec, że niezależnie od takiego czy innego składu rządu, ukraiński bunt na Majdanie był wielkim odruchem za Europą i przeciw pozostawaniu w rosyjskiej strefie cienia. Nie jest zresztą tak, że przeszkadzali mu wszyscy przedstawiciele ukraińskich elit. Np. w roku 2015 nie miał problemu z przyjęciem zaproszenia do finansowanej przez oligarchę Dmytra Firtasza tzw. Agencji Modernizacji Ukrainy. Zresztą razem z nim w tej powołanej w Wiedniu (bo tam Firtasz oczekiwał na wyrok w sprawie wniosku o ekstradycję do USA) inicjatywy zostali zaproszeni m.in. byli premierzy Polski Waldemar Pawlak i Włodzimierz Cimoszewicz oraz były szef dyplomacji francuskiej Bernard Kouchner. Dialogi musiały być prawdziwie europejskie. Może równie europejsko było w miniony piątek w Essen, na uroczystościach z okazji 150-lecia willi Hügel należących do rodziny przemysłowców Krupp. Tego dnia 200 przedstawicieli niemieckiej śmietanki towarzyskiej przybyło do Essen na jubileusz. Był prezydent Niemiec Frank-Walter Steinmeier, premier Nadrenii Północnej-Westfalii Henrik Wüst (CDU), politycy, celebryci. Wśród gości znalazła się i Alice Schwarzer. Inicjatorka prokremlowskiego manifestu wciąż jest widocznie mile widziana na salonach. Dla willi Hügel to żadna ujmą. W czasie swej 150-letniej historii przyjmowano tu nawet pewnego dyktatora z wąsikami, zaproszenie dla naczelnej feministycznej „Emmy” to przy tym niewinne faux pas.



fot. Policja.gov.pl/d

HIENA ŻERUJĄCA NA TRAGEDII \ Krótko po zaginięciu Iwony z matką dziewczyny skontaktował się Paweł O., który zapewniał, że wie, gdzie przebywa nastolatka. Zażądał 2 tys. zł. Po zatrzymaniu przez policję przyznał, że chciał wyłudzić pieniądze od zrozpaczonej matki, bo nie ma pojęcia o losie nastolatki.

PO 12 LATACH \ Zbrodnie nadal bez kary

Co ukrywają „przyjaciele” Iwony Wieczorek

Od zaginięcia Iwony Wieczorek minęło już ponad 12 lat. O wydarzeniach z dnia, gdy po raz ostatni była widziana, wiadomo już niemal wszystko. Poza najważniejszym. Co się stało lipcowej nocy na nadmorskim bulwarze? Kto za-
bił nastolatkę? Bo choć jej ciała nie znaleziono, to trudno mieć nadzieję, aby żyła. A sprawcy ciągle są bezkarni...

Grzegorz Broński

Policjanci z komend w różnych regionach kraju, prokuratorzy wyspecjalizowani w zwalczaniu przestępczości zorganizowanej, dziennikarze śledczy, prywatni detektywi, a nawet jasnowidze. Oczywiście także krewni i przyjaciele Iwony Wieczorek. Tysiące osób zaangażowało się najpierw w poszukiwanie młodej kobiety, a później odkrywanie prawdy o zbrodni, której padła ofiarą.

„Iwona właśnie dopiero co zdała maturę, miała iść na studia, miała całe życie przed sobą. Wszystko powinno zupełnie inaczej wyglądać. To spadło jak grom z jasnego nieba” – mówiła w jednym z wywiadów matka nastolatki.

Wprawdzie jeszcze nie udało się wyjaśnić tragedii, która od ponad dekady budzi ogromne emocje wśród Polaków, ale wydarzenia ostatnich miesięcy pozwalają sądzić, że to nie koniec.

Kłótnia w dyskotekce

Iwona Wieczorek miała zaledwie 19 lat, na co dzień mieszkała z matką na gdańskiej Zaspie. Na zdjęciach, które wielokrotnie publikowano, widać szczupłą blondynkę o długich włosach i piwnych oczach. Zawsze uśmiechniętą.

W piątkowy wieczór 16 lipca 2010 r. Iwona spotkała się z przyjaciółką Adrią i trójką kolegów, wśród nich był Paweł P., z którym Wieczorek łączyło nieco więcej niż zwykła znajomość. Początkowo imprezowali na działce należącej do babci chłopaka, później przenieśli się do dyskoteki Dream Club, w słynnym Krzywym Domku przy sopockim Monciaku. Tam ruszyła lawina wydarzeń z koszmarnym finałem.

Początkowo nie działo się nic nadzwyczajnego. Taniec, banalne rozmowy, nieco alkoholu. W pewnym momencie jednak Wieczorek pokłóciła się z koleżanką, to ją mocno zdenerwowało i postanowiła wracać do domu. W środku nocy, niemal



Wprawdzie nie udało się jeszcze wyjaśnić tragedii, która od ponad dekady budzi ogromne emocje wśród Polaków, ale wydarzenia ostatnich miesięcy pozwalają sądzić, że to nie koniec | fot. Facebook/d

punktualnie o trzeciej, wyszła z lokalu. Choć miała do pokonania kilka kilometrów, poszła pieszo. Samotnie ruszyła nadmorskim bulwarem, który prowadził na Zaspę. Niestety, na miejsce nigdy nie dotarła.

Wejście na plażę nr 63

Z miejskiego monitoringu wiadomo, że doszła w pobliże wejścia na plażę numer 63. To stamtąd pochodzi najbardziej znany kadr, gdy Iwona idzie ubrana w białą-granatową bluzkę, granatową spódniczkę, niebieskie szpilki. Nadal jest sama. Zarejestrowano to dokładnie o godz. 4.12 – w tym momencie wszelki ślad po nastolatce się urwał.

Z ujawnionych billingów i esemesów wiadomo, że nieco wcześniej Iwona, idąc bulwarem, kilka razy rozmawiała z Adrią, która namawiała ją do powrotu do dyskoteki. Wymieniała również wiadomości z koleżanką. „O 3.33 Iwona Wieczorek wysłała Adrii SMS o treści „O gó... no mnie zaczepiają” – w tym czasie Adria już jechała taksowką i praktycznie była pod domem w Gdańsku-Zaspie” – pisał w książce „Co się stało z Iwoną Wieczorek?” dziennikarz Janusz Szostak. Kontakt koleżanek nagle został zerwany, bo w telefonie Iwony rozładowała się bateria.

Mężczyzna z ręcznikiem

Przez lata uwagę śledczych skupiał mężczyzna, którego widać na tym samym kadrze z monitoringu. W kracistej koszuli, z przerzuconym przez ramię ręcznikiem, szedł kilka metrów za Iwoną. To mógł być zarówno mieszkaniec Trójmiasta, jak i turysta pochodzący z drugiego zakątka Polski, bo trwały wakacje. Ale został uznany za kluczowego świadka, mógł przecież widzieć, kogo spotkała nastolatka, czy gdzieś się zatrzymała... Niektórzy też sugerowali, że może być głównym podejrzanym.

Choć zdjęcie opublikowano dosłownie tysiące razy, to przez ponad dekadę nie zdołano ustalić jego tożsamości. Dopiero w grudniu, gdy policja ujawniła inne ujęcia tego samego człowieka, zdecydowanie lepszej jakości, doszło do przełomu. Do komendy na Śląsku zgłosił się 58-letni mieszkaniec Chorzowa. Ponad wszelką wątpliwość potwierdzono, że jest „mężczyzną z ręcznikiem”. Niestety, jego zeznania nic nowego nie wniosły, nie widział niczego, co mogłoby się stać przełomem w śledztwie.

Przeniesione śledztwo

Śledztwo w sprawie zaginięcia Wieczorek początkowo prowadzili trójmiejscy poli-

cjanci. Niestety ani nie odnaleziono kobiety, ani nie schwytano sprawców tragedii. Po półtora roku Prokuratura Okręgowa w Gdańsku umorzyła postępowanie. Wprawdzie później pojawiało się wiele informacji, które niektórzy nazywali „przełomem”, ale każdy trop prowadził donikąd. Nie pomogło nawet wyznaczenie nagrody miliona złotych przez anonimowych biznesmenów z Trójmiasta. Pomimo to policjanci nie rezygnowali. W 2017 r. sprawdzono park Reagana w Gdańsku-Jelitkowie, w którego pobliżu przechodziła Wieczorek. Użyto nawet specjalistycznego sprzętu do wykrywania ludzkich zwłok. Później podobna akcja odbyła się na terenie Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego. Nie przyniosła efektu.

W 2019 r. wszystkie materiały dowodowe przekazano do Krakowa, a śledztwo prowadzi małopolski specwydział Prokuratury Krajowej. Często nazywany Archiwum X, który może się pochwalić wyjaśnieniem wielu kryminalnych tajemnic.

Pierwsze zarzuty

Po zniknięciu Wieczorek w pierwszej kolejności „prześwietlono” osoby, z którymi Iwona bawiła się w Dream Clubie. Przede wszystkim Pawła P. Sporo uwagi poświę-

cono również jej byłemu chłopakowi Patrykowi G., bo po rozstaniu byli skonfliktowani. Ten drugi został nawet złapany na kłamstwie, gdy po raz pierwszy zapytano go o alibi na tamtą noc.

Były dyrektor biura kryminalnego Komendy Głównej Policji insp. Marek Dyjasz w rozmowie z PAP stanowczo stwierdził, że zeznania, które 12 lat temu składali znajomi Iwony, często mijają się z prawdą. „Podczas przesłuchań Paweł sprawiał wrażenie »wyluzowanego« i niewzruszonego. Natomiast Patryk wyglądał, jakby go posadzono na rozżarzonych węglach. Było widać, że coś ukrywa i czuje się niepewnie” – wspomina Dyjasz. Dotychczas nie znaleziono jednak żadnych dowodów, aby któryś z nich miał coś wspólnego ze zniknięciem, a tym bardziej śmiercią Iwony Wieczorek.

„Jeżeli prokurator nie zdecydował się na zatrzymanie Patryka G. i nie postawił mu zarzutów, to znaczy, że na razie nie ma materiałów dowodowych, które by wskazywały na jego udział w sprawie. Uważam jednak, że wątek tego pana powróci, prokuratura nie przestanie na materiale dowodowym, który do tej pory zgromadziła, i może nas jeszcze zaskoczyć” – uważa insp. Dyjasz.

Z kolei w połowie grudnia zarzuty usłyszał Paweł P., ale nie są one bezpośrednio związane z zaginięciem nastolatki. „Pawłowi P. ogłoszono zarzuty dotyczące utrudniania postępowania karnego poprzez usuwanie śladów i dowodów, zacieranie śladów przestępstwa, a także podawanie nieprawdziwych informacji w sprawie dotyczącej Iwony Wieczorek” – podała Prokuratura Krajowa.

Od czasu przejścia śledztwa przez krakowskich prokuratorów wykonano wiele czynności. Nie tylko ponownie przesłuchano osoby pojawiające się w aktach. Drobiazgowo sprawdzono działkę babci Pawła P., odbyła się wizja lokalna na sopockim Monciaku i przeanalizowano trasę pokonaną przez Iwonę, ponownie przeszukano różne mieszkania i lokale. Sporo emocji wywołało również niedawne pojawienie się policjantów w okrytej złą sławą sopockiej Zatoce Sztuki. To nie było zwykłe przeszukanie. Cały hotel otoczono taśmą, pojawił się ciężki sprzęt, a eksperci od kryminalistyki przez wiele dni centymetr po centymetrze sprawdzali cały teren.

Czy to doprowadzi do schwytania winnych śmierci 19-letniej Iwony Wieczorek? Na razie nie znamy odpowiedzi...



NIE PRZEGAP! \ W uzupełnionym katalogu osób inwigilowanych przez organy represji PRL znalazły się wpisy dotyczące działaczy polskiej opozycji. Między innymi Służba Bezpieczeństwa rozpracowywała dwóch wybitnych polskich aktorów – Emiliana Kamińskiego i Krzysztofa Kolbergera. Więcej na portalu Niezależna.pl.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PONIEDZIAŁEK 13 LUTEGO 2023

KULTURA

17



Bardzo dobrze, że zremasterowana wersja „Titanica” wróciła na ekrany. Film sprzed ćwierćwiecza przypomina nam, jak ważnym gatunkiem w kinie był niegdyś romans. Dziś sprowadzony najczęściej do nieśmiesznych komedijek z wątkami LGBT i ze scenami przypadkowego seksu | fot. mat. pras./d

ANALIZA \ „Królowa oceanu” w 3D tonie... bardziej

Dlaczego „Titanic” nie dostałby dziś 11 Oscarów

Nie ma tu „queerowania melodramatów”, hindusów ani czarnoskórych, wśród 2200 pasażerów nie rozpoznajemy ani jednego homoseksualisty, a Jack nie użył prezerwatywy! Oto powody, dla których dziś film Jamesa Camerona nie miałby tak dobrych recenzji i tak wielu szans na „najgorętsze” statuetki w branży.

Sylvia Krasnodębska

Filmowy powrót do przeszłości, jakim jest dziś seans filmu sprzed 25 lat, pokazuje, co niezmiennie stanowi o sile kina i co tak diametralnie zmieniło się w jego trendach. Na gorsze niestety...

Czy to był „bezpieczny” seks?

Dziś trudno byłoby wyobrazić sobie film pretendujący do miana wszech czasów bez wątku gejowskiego. Mało tego, obserwatorzy kina odnotowują fakt, że melodramat wraca do łask właśnie dzięki twórcom queerowym (takim jak Pedro Almodóvar czy François Ozon) i wątkom LGBT. Można żartować, że widzowie odzyskują więc ten filmowy gatunek dzięki tęczowym ideologom.

Tymczasem na pokładzie „Titanica” rządzi pełnokrw-

sta heteroseksualna relacja białych ludzi. Być może jedynie wątek upominania się o prawo kobiety do decydowania o swoim losie „uratowałby” częściowo oceny krytyków. Ale by Rose (Kate Winslet) mogła zasłużyć na poklask feministek, powinna jeszcze zająć w ciążę i – pod hasłem „Wyp...!” – dokonać aborcji.

A przecież zająć w ciążę mogła, bo nie widzieliśmy, by Jack (Leonardo DiCaprio) w pamiętnej scenie miłosnej w samochodzie przewożonym na statku zakładał prezerwatywę. A to staje się nowym trendem w filmie promującym tzw. bezpieczny seks. W postępowym podejściu już dawno nikt nie zastanawia się nad używaną terminologią „bezpieczny”, jakby dziecko mogło stanowić jakieś „niebezpieczeństwo”. Gdyby Jack w 1912 r. użył pre-

zerwatywy, szanse na docenienie filmu dziś byłyby znacznie większe. A mógł to zrobić, bo prezerwatywy zostały wynalezione w 1855 r. Pomijamy fakt, że miały grubość dętki rowerowej.

Nie do pominięcia jest też kwestia rasizmu. Na pokładzie „królowej oceanu” nie ma czarnoskórych bohaterów o dobrym sercu lub przynajmniej dobroniusznych Azjatów. To ostatecznie położyłoby film w oscarowym starciu.

Pożądanie wynikające z uczucia

To, co uderza w produkcji sprzed ćwierćwiecza, to romantyzm, we współczesnym kinie coraz częściej ignorowany. Pożądanie bohaterów obecnego polskiego hitu na walentynki „Haven in Hell” czy amerykańskiej głośnej serii o Christianie Greyu zbudowane jest

na „mowie ciała” i głębokich spojrzeniach. Kochankowie nie mają sobie zbyt wiele do powiedzenia i nie wiedzą też o sobie zbyt wiele. Nie mają szans się sprawdzić w relacji, a widz nie ma szans zrozumieć, dlaczego para łąduje w łóżku.

Jack (Leonardo DiCaprio) i Rose (Kate Winslet) poza pierwszym kontaktem wzrokowym, sygnalizującym obustronne zainteresowanie, poznają się jednak w ekstremalnej sytuacji. Rose rozważa samobójczy skok ze statku. Arystokratyczny gorset panienci z pierwszej klasy i towarzystwo zadufanego w sobie narzeczonego sprawiają, że kobieta czuje się jak w pułapce. Jedynym wyjściem wydaje się jej skok w mroźną otchłań. Co ciekawe, Jack, starając się odwieść ją od samobójstwa, szantażuje ją groźbą, że zrobi to samo, bo trudno będzie

mu znieść myśli, że nie uratował jej życia.

Proces budowania poważnej relacji

Młody mężczyzna, poznając trudy życia Rose, wkłada mnóstwo zaangażowania w to, by kobieta o sobie walczyła. By się ratowała. W przenośni, a potem, jak się okaże, również dosłownie. Mówi przecież, że da jej spokój i nie będzie walczył o jej serce tylko pod jednym warunkiem – że kobieta złoży mu obietnicę, że sobie w życiu poradzi. Jakież to piękne! Również Rose nie pozostawia Jacka na tonącym statku, rezygnuje z pewnego ratunku.

Sylwetki psychologiczne są tak zbudowane, a ich interakcje tak rozpisane, że widzimy powody, dla których para zbliża się do siebie, czego efektem jest pierwszy pocałunek, a potem zbliżenie. Nie ma w tym nic z banału.

Dzisiejsze kino odarło seks z głębokiego uzasadnienia emocjonalnego. Może dlatego po 25 latach „Titanic” wciąż wzrusza i jest jednym z nielicznych tytułów kinowych w dzisiejszym repertuarze, który nie wykrzywia gatunku romansu, a jest jego chlubą. Wielka szkoda, że wpisanie kina w ideologiczne walki sprawiło, że nie ma co liczyć, by „Titanic” był jeszcze kiedyś dla filmowców jakimkolwiek wzorcem.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6 POLSKA

7

OBRONA NARODOWA

8-9 ŚWIAT

10-11 GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14-16

SPOŁECZEŃSTWO

17

KULTURA

18

PROGRAM TV

20

SPORT



fot. mat. pras./d

„PASAŻER” \ Dla agenta ubezpieczeniowego Michaela (Liam Neeson) każdy dzień wygląda tak samo – praca i powrót pociągiem do domu. Wszystko zmienia się, gdy w czasie jednej z podróży poznaje tajemniczą kobietę.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	08:00 Wiadomości 08:10 Kwadrans polityczny 08:25 Informacje kulturalne 08:40 Ranczo (6) - serial 09:45 Komisarz Alex (144) - serial 10:40 Ojciec Mateusz (43) - serial 11:30 Leśniczówka (658) - serial 12:00 Wiadomości 12:10 Agrobiznes 12:30 Agropogoda 12:40 Rok w ogrodzie extra 12:55 BBC w Jedyńce 14:00 Wspaniałe stulecie (200) - serial 15:00 Wiadomości 15:20 Alarm! 15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej 16:05 Przysięga (806) - serial 17:00 Teleexpress 17:15 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 17:55 Klan (4103) - serial 18:20 Leśniczówka (659) - serial 19:00 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:30 Wiadomości 20:05 Pogoda 20:10 Sport 20:15 Alarm! 20:30 Korona królów. Jagiellonowie (19) - serial 21:05 Teatr Telewizji: A planety szaleją 22:20 Korea - kraj pod presją - film dokumentalny, Polska 2022 23:25 Absolwent - film obycz., USA 1967 01:20 Nie cierpię walentynek - komedia romant., USA 2009	07:55 Pytanie na śniadanie 10:30 Panorama 10:40 Pytanie na śniadanie 11:15 Okrasa łamie przepisy 11:50 Barwy szczęścia (2755) - serial 12:30 Koło fortuny - telet. 13:15 Akacyjowa 38 (25) - serial 14:05 Va banque - telet. 14:35 Na sygnale (363) - serial 15:00 Koło Fortuny - extra 15:10 Wydział kryminalny Kitzbühel (147) - serial 16:00 Koło fortuny - telet. 16:35 Familiada - telet. 17:15 Zakazany owoc (155) - serial 18:00 Panorama 18:20 Va banque - teleturniej 18:45 Akacyjowa 38 (26) - serial 19:35 Barwy szczęścia (2755) - serial 20:10 Barwy szczęścia (2756) - serial 20:45 Kulisy serialu „M jak miłość” 20:55 M jak miłość (1708) - serial 21:55 Na sygnale (423) - serial 22:35 Izabela, królowa Hiszpanii (45) - serial 23:35 Uśmiech Etruska - film obyczajowy, USA 2018 01:35 O mnie się nie martw (10) (13) - serial 02:35 Przykładowy obywatel - thriller, Francja/Chiny/Norwegia/Niemcy/USA/Wielka Brytania 2019	06:05 Ukryta prawda (1401) - serial 07:05 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 08:00 Dzień Dobry TVN 11:30 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 12:35 Ukryta prawda (1171) - serial 13:40 Tajemnice miłości (37) - serial 14:40 Ukryta prawda (1402) - serial 15:45 Ukryta prawda (1192) - serial 16:50 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 17:55 Ukryta prawda (1172) - serial 19:00 Fakty 19:35 Sport 19:45 Pogoda 19:55 Uwaga! 20:15 Na Wspólnej (3572) - serial 20:55 Milionerzy - teleturniej 21:35 Specjalista - film sensacyjny, USA/Peru 1994, wyk. Sylvester Stallone, Sharon Stone, James Woods, Rod Steiger. Ray Quick, ekspert od materiałów wybuchowych, pomaga uwodzić piękną May Munro pomóc śmierć swoich zamordowanych rodziców. 23:50 Zabójcze maszyny - film SF, Nowa Zelandia/USA 2018, wyk. Hera Hilmar, Robert Sheehan, Hugo Weaving 02:30 Co za tydzień	06:00 Nowy dzień 08:40 Malanowski i partnerzy (501) - serial 09:10 Malanowski i partnerzy (502) - serial 09:40 Sekrety rodziny (57) - serial 10:40 Dlaczego ja? (1069) - serial 11:40 Gliniarze (421) - serial 12:50 Wydarzenia 13:20 Interwencja 13:40 Trudne sprawy (988) - serial 14:40 Dlaczego ja? (1039) - serial 15:50 Wydarzenia 16:10 Pogoda 16:15 Interwencja 16:30 Na ratunek 112 (477) - serial 17:00 Gliniarze (639) - serial 18:00 Pierwsza miłość (3558) - serial 18:50 Wydarzenia 19:25 Gość „Wydarzeń” 19:45 Sport 19:55 Pogoda 20:00 Farma - reality show 21:05 Psy 3. W imię zasad - film sensacyjny, Polska 2020 23:55 Pasażer - thriller, Francja/USA 2018. Historia agenta ubezpieczeniowego, który podróżuje codziennie pociągiem do pracy. Pewnego dnia zostaje wciągnięty w kryminalną intrygę przez jedną pasażerkę pociągu. 02:15 Zielony Szezeń - komedia sensacyjna, USA 2011	07:00 Transmisja mszy świętej z Jasnej Góry 07:35 Polska na dzień dobry Rynki 07:45 Rynki 08:00 Polska na dzień dobry 10:05 Dzień z Republiką 15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego 15:20 Republika po południu - Popołudniowy serwis informacyjny 15:35 Republika po południu - Popołudniowy serwis informacyjny 16:00 Republika po południu - Popołudniowy serwis informacyjny 16:15 Republika po południu - Popołudniowy serwis informacyjny 17:00 Republika po południu - Popołudniowy serwis informacyjny 17:15 Wolne głosy 17:55 Wolne głosy - zagranica 18:15 Ekonomia raport - flash 18:30 Dzisiaj - serwis inform. 18:55 Sport w Republice 19:00 Prognoza pogody 19:10 Dziennikarski poker 19:40 Codziennie ***** 20:00 W punkt 21:15 Mówi się... 22:00 Codziennie ***** Putina 22:10 Zdaniem Kowalskiego 22:35 Ekonomia raport 23:00 Dzisiaj - serwis inform. 23:20 Poland Daily 23:25 Poland Daily - Weather 23:30 Poland Daily - Business 23:40 Poland Daily - Culture 23:50 Poland Daily - History 00:00 Poland Daily - Travel 00:15 Ekonomia raport - flash 00:30 Debaty na temat wolności słowa 00:45 Polska na dzień dobry 01:30 Dokument w Republice	08:00 Informacje dnia 08:15 Wieś - to też Polska 09:30 Moja katolicka rodzina 10:00 Informacje dnia 10:15 Rozmowy niedokoń. 11:20 Stan bezpieczeństwa państwa 11:30 Testament Miłości Jana Pawła II w Elku 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 Przypadki pana Michała 12:50 Moja Fatima - film obycz., Polska 2018 13:20 Muzyczne chwile 13:30 Msza święta z Jasnej Góry 14:30 Pierre Teilhard de Chardin 15:25 Ostatni rzeźbiarz w szkole 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Sanktuaria polskie 16:30 Porady medyczne bonifratrów 17:00 Świadkowie 17:30 Zwycięskie Powstanie Wielkopolskie 17:55 Poczet wielkich Polaków 18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokoń. 19:30 Opowieści Theo 19:45 Modlitwa z udziałem dzieci 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Myśląc Ojczyznę 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Z wędka nad wodę 22:30 Od zmierzchu do świtu 23:20 Fatima - znak nadziei 00:00 Słowo życia

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Najlepszy sposób na ogłaszanie się w prasie!

Szanowni Państwo, publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie” jest prosta i tania.

Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na e-maila: reklama@gpcodziennie.pl

Koszt ogłoszenia w wydaniu ogólnopolskim to jedyne 4 zł netto od słowa.

Skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny.

Przyjmujemy zgłoszenia od poniedziałku do piątku w godz. 9–15.

Zapraszamy do współpracy!

OGŁOSZENIE PŁATNE

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu ustnym nieograniczonym

Zgodnie z § 6 ust. 5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz.U. z 2021r, poz. 2213)

Burmistrz Miasta i Gminy Otmuchów

Powiat nyski, województwo opolskie

ogłosił na dzień **10 marca 2023 r.** przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż atrakcyjnej działki pod zabudowę usługową.

Przedmiotem przetargu jest działka nr 578, a.m. 8, stanowiąca grunty orne klasy RIVa obszaru 0,9997 ha położona w mieście Otmuchów, obręb ewidencyjny 160706.4.001 OTMUCHÓW dla której to działki Sąd Rejonowy w Nysie prowadzi księgę wieczystą OP1N/00045593/4, przeznaczoną zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego w mieście Otmuchów w rejonie ulicy Warszawskiej zatwierdzonym uchwałą nr IX/69/2007 Rady Miejskiej w Otmuchowie z dnia 21 września 2007 r. pod zabudowę usługową, przeznaczenie dopuszczalne parking(oznaczona na rysunku planu symbolem 1KS.U) Cena wywoławcza

netto 890 000,00 zł (osiemset dziewięćdziesiąt tysięcy) złotych, płatna jest jednorazowo w terminie 21 dni od daty zakończenia efektywnego przetargu.

Wadium w przetargu wynosi 5% ceny wywoławczej i wynosi 44 500,00 zł płatne do dnia 06 marca 2023 r.

Przetarg odbędzie się w Urzędzie Miasta i Gminy w Otmuchowie ul. Rynek nr 1 – Ratusz w dniu 10 marca 2023 roku o godz. 10⁰⁰.

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Otmuchowie ul. Zamkowa nr 6 oraz opublikowanie na stronie internetowej Gminy Otmuchów i Biuletynie Informacji Publicznej a wyciąg z ogłoszenia w prasie codziennej ogólnokrajowej.

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Wydziale Mienia Komunalnego, Geodezji i Drogownictwa Urzędu Miasta i Gminy w Otmuchowie ul. Zamkowa nr 6 oraz pod nr tel. +48 774315255 wew. 207 od poniedziałku do piątku w godz. 8⁰⁰ – 14⁰⁰, a ponadto z aktualną ofertą przetargową nieruchomości można zapoznać się na stronie internetowej www.umig.otmuchow.pl oraz Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.otmuchow.pl – **sprzedaż-2023.**

OGŁOSZENIE PŁATNE

W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu pod Sygn. akt I Ns 488/20 z wniosku Gminy Sosnowiec - Miejskiego Zakładu Zasobów Lokalowych w Sosnowcu toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Dorocie Osińskiej, córce Juliusza i Barbary, zmarłej 20.01.2016 roku w Sosnowcu, ostatnio stale zamieszkałej w Sosnowcu.

Sąd wzywa spadkobierców zmarłego/zmarłej by w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział i wykazali prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu I Wydziale Cywilnym pod sygnaturą akt I Ns 857/22 z wniosku Arkadiusza Orłowskiego toczy się sprawa o stwierdzenie zasiedzenia własności nieruchomości położonej w Sosnowcu przy ul. Wyspiańskiego, oznaczonej geodezyjnie jako działka nr 1295, obręb nr 0010, o powierzchni 757 m², dla której w Sądzie Rejonowym w Sosnowcu jest prowadzona księga wieczysta KA1S/00001922/5.

Wzywa się właściciela nieruchomości i wszystkie osoby zainteresowane, aby w ciągu trzech miesięcy od daty tego ogłoszenia zgłosili się do sprawy i wykazali swoje prawa do przedmiotowej nieruchomości, gdyż jeżeli w terminie tym nikt się nie zgłosi albo zgłoszący się własności nie wykaże, sąd stwierdzi zasiedzenie na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



TWOJA SKRZYNIKA PRASY

SUBSKRYBUJ

www.prenumerata.swsmedia.pl



CZAS PRZEDSIĘBIORCÓW



Za nami kolejny cykl ważnych debat polskich przedsiębiorców w Telewizji Republika. Ich tematem przewodnim było bezpieczeństwo energetyczne Polski.

Zaprosiliśmy do dyskusji przedstawicieli przedsiębiorców, rządu oraz instytucji odpowiadających za zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego. Podczas rozmów poruszyliśmy następujące tematy:

- **Jakich zmian wymaga polityka energetyczna państwa i strategia zaopatrzenia w paliwa i surowce?**
- **Polski miks energetyczny i inwestycje z tym związane,**
- **Małe reaktory jądrowe (SMR) – potencjał, czas, dostępność,**
- **Przyspieszenie w energetyce odnawialnej,**
- **Miejsce gazu w polskiej energetyce w nowych realiach – skąd, ile i w jakiej cenie.**

Dziękujemy Partnerowi Strategicznemu XI edycji Czasu Przedsiębiorców – spółce PKN Orlen.

Do obejrzenia wszystkich rozmów zapraszamy na kanał YouTube Telewizji Republika @Telewizja_Republika.

Partner strategiczny:



Patroni medialni:



PKO BP EKSTRAKLASA \ Stal Mielec–Raków Częstochowa 0:0, Lechia Gdańsk –Widzew Łódź 0:0, Śląsk Wrocław–Korona Kielce 1:1, Wisła Płock–Lech Poznań 0:1, Jagiellonia Białystok–Pogoń Szczecin 2:0, Zagłębie Lubin–Piast Gliwice 0:2, Górnik Zabrze–Radomiak 0:0. Legia Warszawa–Cracovia (po zamknięciu wyd.). Warta Poznań–Miedź Legnica (mecz dziś).

SKOKI NARCIARSKIE \ Polonia opanowała Lake Placid

Biało-czerwone szaleństwo

Piotr Żyła i Dawid Kubacki wygrali w Lake Placid pierwszy w historii Pucharu Świata w skokach narciarskich konkurs duetów. W USA rozegrano także dwa konkursy indywidualne. Trybuny na skoczni, na której w 1980 r. odbywały się zimowe igrzyska olimpijskie, opanowali polscy kibice.

Krzysztof Oliwa

Biało-Czerwoni wyprzedzili Austriaków o 13,2 pkt, a Japończyków o 24,1 pkt. Do zawodów przystąpiło 13 par. Po pierwszej serii odpadli najsłabsi Rumuni, a w finale wystąpiło osiem najlepszych duetów.

W pierwszej serii Żyła skoczył 123,5 m, a Kubacki – 128 m. Dawało im to drugie miejsce, ze stratą 11,1 pkt do Daniela Tschofeniga (127 m) i Stefana Krafta (130,5 m). W drugiej serii słabiej spisał się Tschofenig, uzyskawszy tylko 115,5 m. 122 m Żyły oraz 127 m Kubackiego pozwoliło Polakom objąć prowadzenie. Przed finałem o 11,2 pkt wyprzedzali Niemców Karla Geigera i Andreasa Wellingera.

W finale podopieczni trenera Thomasa Thurnbichlera nie popełnili błędów i przypieczętowali zwycięstwo. Żyła skoczył 127,5 m, a Kubacki 127 m. – Do ostatniego skoku mogłem podejść ze spokojem, bo po wcześniejszych równych próbach



To na pewno da nam kopa na resztę sezonu – powiedział Dawid Kubacki po swoim i Piotra Żyły zwycięstwie w pierwszym w historii konkursie duetów w skokach narciarskich | fot. Marcin Cholewiński/PAP

mieliśmy przewagę. To na pewno da nam kopa na resztę sezonu – powiedział Kubacki. Utrzymać na podium nie zdołali się za to Niemcy. Geiger miał 122,5 m, a Wellinger 122 m, więc spadli na czwartą pozycję. Nakamura (118,5 m) i Kobayashi (128 m) wyprzedzili ich o 2,5 pkt. Tschofenig uzyskał w finale 124 m, a Kraft 128 m.

W Lake Placid walczone także o indywidualne triumfy. W sobotę Ryōyū Kobayashi prowadził po pierwszej serii, w której ustanowił rekord skoczni – 136 m. Japończyk miał 7,0 pkt przewagi nad drugim Austriakiem Michaelem Hayböckiem. Wellinger plasował się dopiero na piątym miejscu ze stratą 8,6 pkt. Ostatecznie jednak

Niemiec wyprzedził Kobayashiego o 8,5 pkt. W finale Wellinger uzyskał 125,5 m, a Japończyk zaledwie 114. Tschofenig stracił do zwycięzcy 9,1 pkt.

Wellinger jest mistrzem olimpijskim z Pjongczangu (2018), ale później jego karierę na wiele lat wyhamowały problemy zdrowotne. W sobotę odniósł pierwsze

pucharowe zwycięstwo po ponadpięciolietniej przerwie. Kubacki w pierwszej serii skoczył 119,5 m, co dało mu 10. miejsce. W drugiej wyraźnie się jednak poprawił. 126 m pozwoliło mu awansować na piątą lokatę. Od Wellingera okazał się gorszy o 11,6 pkt, a do podium zabrakło mu tylko 2,5 pkt.

Siódme miejsce zajęł lider klasyfikacji generalnej PŚ Norweg Halvor Egner Granerud, który na podium nie znalazł się pierwszy raz po 12 konkursach z rzędu. Tym samym nie udało mu się wyrównać rekordowej serii Janiego Ahonena. Fin w sezonie 2004/2005 w najlepszej trójce kończył rywalizację w 13 kolejnych startach. Na 13. pozycji uplasował się Aleksander Zniszczoł, a na 19. Piotr Żyła.

W niedzielnym konkursie bezkonkurencyjny po raz kolejny był Granerud, który wygrał z ogromną przewagą nad Wellingerem i Kraftem. Kubacki po bardzo dobrym skoku w drugiej serii awansował z 13. na 7. lokatę. Zniszczoł był 21., a Żyła 25.

Zawody w Stanach Zjednoczonych odbyły się po raz pierwszy od 19 lat. Mimo to nie wzbudziły większego zainteresowania kibiców. Lake Placid opanowała za to amerykańska Polonia. – Gdyby nie to, że spiker mówił po angielsku, to byłoby zupełnie jak podczas konkursów w Polsce – mówił Żyła. – Polonia bardzo się postarała. Żywiłowo dopingują, atmosfera jest świetna – dodawał Kubacki.

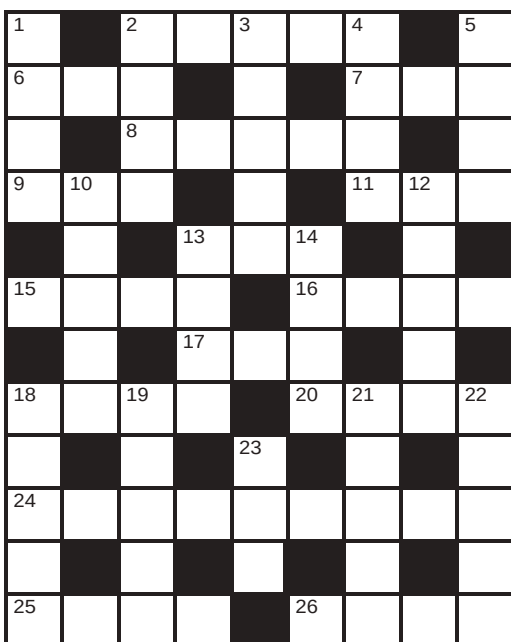
KRZYŻÓWKA

Poziomo

- imitacja marmuru
- narząd wzroku
- rzeczne zagrożenie
- rzymska Artemida
- żona Adama
- część meczu tenisowego
- talent lub prezent
- restauracyjny jadłospis
- sala wykładowa
- leśny duszek
- Wielki przed Wielkanocą
- sądowe dokumenty
- knajpka, kawiarenka
- stop z hut
- sterta drewna

13) dwoje w zespole

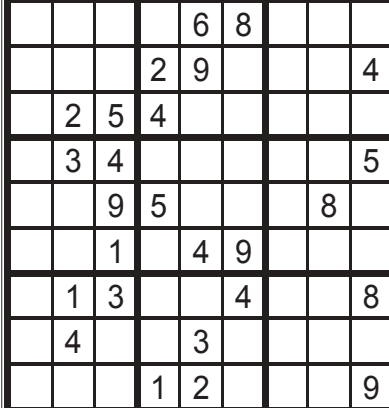
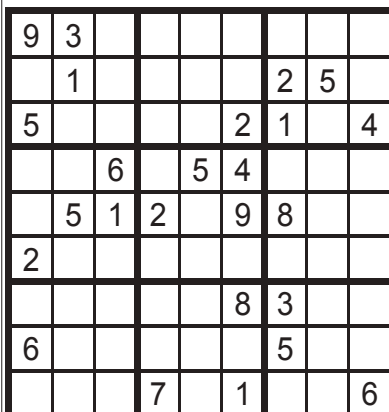
- podwodna skała koralowa
- żniwo z łąki
- stolica Bułgarii
- jubilerska miara
- szczybel w karierze
- baskijscy terroryści



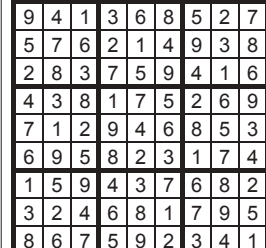
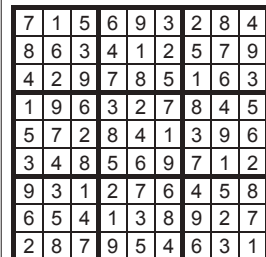
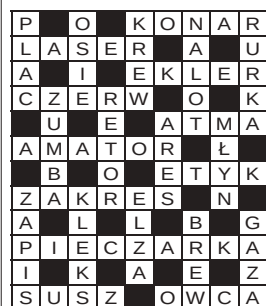
Pionowo

- trzeźwiące w torebce
- zmiękcza wodę
- wyspa Odyseusza
- siarkowy lub octowy
- podziemny ssak
- kłapa skrzyni
- narzędzie praludzi

SUDOKU



ROZWIĄZANIA





PO 12 LATACH

CO UKRYWAJĄ „PRZYJACIELE” IWONY WIECZOREK

Od zaginięcia Iwony Wieczorek minęło już ponad 12 lat. O wydarzeniach z dnia, gdy po raz ostatni była widziana, wiadomo już niemal wszystko. Poza najważniejszym. Co się stało lipcowej nocy na nadmorskim bulwarze? Kto zabił nastolatkę? Bo choć jej ciała nie znaleziono, to trudno mieć nadzieję, aby żyła. A sprawcy ciągle są bezkarni... s.16

codziennie

**Gazeta
Polska**

Zjednoczone Emiraty Arabskie – kraj, który rocznie płaci europosłowi PO Radosławowi Sikorskiemu 100 tys. dol. za usługi doradcze – to jeden z największych sojuszników Rosji w Zatoce Perskiej, pomagający m.in. w omijaniu zachodnich sankcji nałożonych na Kreml. Co więcej, mająca swoją siedzibę w Emiratach firma lotnicza Kratol Aviation znalazła się na liście amerykańskich sankcji za dostarczanie samolotów członkom rosyjskiej tzw. Grupy Wagnera, odpowiedzialnej za liczne barbarzyńskie zbrodnie na Ukrainie i w Afryce.

LINIE LOTNICZE Z EMIRATÓW OBSŁUGIWAŁY ROSYJSKICH ZBRODNIARZY

Płacą Sikorskiemu, wspierają wagnerowców

Poniedziałek

s.9

POLSKA

Tusk i Sikorski w służbie Rosji

Prorosyjska polityka Tuska była szczególnie dewastująca na polu energetycznym. Jedną z jego decyzji było zdekomponowanie całego projektu dywersyfikacji dostaw nośników energii do Polski, który został wyznaczony przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego w 2006 r. jako odpowiedź na rosyjski szantaż gazowy – mówi wiceminister Janusz Kowalski.

s.4

KULTURA

Dlaczego „Titanic” nie dostałby dziś 11 Oscarów

Nie ma tu „queerowania melodramatów”, hindusów i czarnoskórych, na 2200 pasażerów nie poznajemy ani jednego homoseksualisty, a Jack nie użył prezerwatywy! Oto powody, dla których dziś film Jamesa Camerona nie miałby tak dobrych recenzji i tak wielu szans na „najgorętsze” statuetki w branży.

s.17

GOSPODARKA

To dobrze wydane pieniądze

Polska należy do tych państw członkowskich UE, które najsukuteczniej inwestują pieniądze pochodzące z budżetu UE. Do tej pory nie utraciliśmy ani jednego euro z przysługującej nam alokacji z budżetu polityki spójności, czego nie można powiedzieć o innych państwach członkowskich – mówi minister Grzegorz Puda.

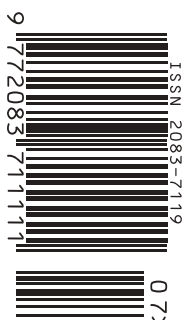
s.11

POLITYKA

Wizyta o historycznym znaczeniu

Biały Dom potwierdził, że prezydent Joe Biden uda się z wizytą do Polski 20–22 lutego. Poprzednio amerykański przywódca gościł w naszym kraju w marcu ub.r., miesiąc po wybuchu wojny. Celem wizyty ma być wyrażenie jedności Zachodu wobec rosyjskiej agresji oraz przekonanie świata, że dalsze wsparcie dla Kijowa ma sens.

s.3 i 8



SPÓŁKI KOMUNALNE SKANDAL KORUPCYJNY W WARSZAWIE

Związkowcy z MPO od miesiący domagali się pozbycia się polityków na kierowniczych stanowiskach, a na ich miejsce wprowadzenia menedżera, który porządnie zająłby się spółką



MPO, czyli stajnia Augiasza

MPO trzeba oczyścić. Powinien to zrobić prezydent Trzaskowski, ale jak widać, nie kwapi się do tego. Mam nadzieję więc, że zrobi to prokuratura – mówi stołeczny radny Wiktor Klimiuk | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

Stołeczni radni Prawa i Sprawiedliwości domagają się od Rafała Trzaskowskiego wyjaśnień w sprawie podejrzenia procederu korupcyjnego w miejskiej spółce MPO. Na ostatniej sesji Rady m.st. Warszawy prezydent oraz radni z Koalicji Obywatelskiej nie chcieli podjąć tematu. Tymczasem śledztwo w sprawie MPO podjęły prokuratura i Centralne Biuro Antykorupcyjne.

Anna Gębalska-Berekets

Po wybuchu afery w MPO radni Prawa i Sprawiedliwości żądają od prezydenta Rafała Trzaskowskiego wyjaśnień w sprawie tego, co dzieje się w miejskiej spółce. – Chcielibyśmy zapytać pana prezydenta o te nieprawidłowości, o sposób rozwiązywania problemów antykorupcyjnych w spółce, jak również o to, czy ten proceder miał wpływ na ostateczną cenę, jaką płacą mieszkańcy za odpady komunalne – tłumaczył podczas sesji Rady m.st. Warszawy radny Piotr Szyszko.

Prezydent oraz radni z Koalicji Obywatelskiej nie chcieli podjąć tematu. Przewodniczący klubu radnych Koalicji Obywatelskiej Jarosław Szostakowski podkreślił, że obecnie prokuratura i CBA prowadzą śledztwo w tej sprawie i nie wiadomo,

jakie materiały zostały zabezpieczone dla potrzeb śledztwa. – Nie wiemy, jakie informacje są objęte tajemnicą śledztwa – powiedział polityk.

– Osoby, którym stawiane są zarzuty, nie są pracownikami spółki ani tym bardziej ratusza, dlatego nie będziemy komentować tej sprawy – mówi „Dodatekowi Mazowieckiemu” Monika Beuth, rzeczniczka prasowa warszawskiego ratusza. Z kolei sam Rafał Trzaskowski stwierdził, że to służby, a nie magistrat, mają wszystkie instrumenty, by wyjaśniać, czy ewentualnie doszło do zachowań, które łamały prawo.

Stwierdzenie Trzaskowskiego okazało się odpowiedzią na głosy związkowców. Ci zaś tłumaczą, że od kilku miesięcy próbowali przekazać władzom stolicy informacje na temat tego, co dzieje się w spółce. Domagali się reorganizacji w MPO, po-

zbycia się polityków na kierowniczych stanowiskach, a na ich miejsce wprowadzenia menedżera, który porządnie zająłby się spółką. Przedstawiciele NSZZ „Solidarność” w MPO oczekują dymisji szefostwa.

Co na to przedstawiciele MPO? „W spółce trwa audyt, który rozpoczął się trzy tygodnie temu. Obecnie jeszcze nie jest znany termin jego zakończenia, a odnośnie do wniosków będzie informować miasto” – czytamy w odpowiedzi przesłanej nam przez zespół komunikacji społecznej MPO Warszawa.

– MPO jest stajnią Augiasza, którą trzeba oczyścić. Powinien to zrobić prezydent Trzaskowski, ale jak widać, nie kwapi się do tego. Mam nadzieję więc, że zrobi to prokuratura – mówi stołeczny radny Wiktor Klimiuk (PiS).

CZYTAJ WIĘCEJ NA s.2

OFERTA NA FERIE

Bilet Turysty w Kolejach Mazowieckich

W okresie ferii zimowych na Mazowszu od 11 do 26 lutego przy przejazdach pociągami Kolei Mazowieckich obowiązywać będzie oferta specjalna Bilet Turysty. To bilet sieciowy imienny, który uprawnia do nieograniczonej liczby przejazdów pociągami KM przez trzy dowolnie wybrane dni w terminie ważności biletu na obszarze ograniczonym stacjami: Skierniewice, Kutno, Sierpc, Działdowo, Ostrołęka, Czyżew, Czeremcha, Łuków, Dęblin, Skarżysko-Kamienna, Drzewica. Obowiązuje też przy przejazdach autobusami lotniskowymi KM ze stacji PKP Mo-

dlin do Portu Lotniczego Warszawa-Modlin (lub odwrotnie). Cena biletu jest zryczałtowana, niezależna od odległości taryfowej i wynosi 75 zł. Od tej ceny nie stosuje się ulg. Oznacza to, że można przejechać w praktyce całe Mazowsze, a koszt dzienny wycieczki to 25 zł. Bilety są już od kilku dni w sprzedaży w kasach i biletomatach. Bilet Turysty zachowuje 10-dniowy termin ważności, licząc od daty wydania lub daty wskazanej przez podróżnego. Do biletu wydawany jest karnet, na którym należy dokonać legalizacji rozpoczęcia podróży każdego z trzech dni ważności biletu. Bilet Turysty zakupiony po 17 lutego ważny jest do 26 lutego 2023 r.

(oprac.jm)



fol. Filip Błażejowski/Gazeta Polska



285 MILIONÓW NA DROGI

ROZWÓJ Konstanty Radziwiłł, wojewoda mazowiecki, podsumował wyniki przeprowadzonego w 2022 r. naboru wniosków o dofinansowanie zadań gminnych i powiatowych ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Samorządy z Mazowsza otrzymały ponad 285 mln zł na wybudowanie, przebudowanie lub wyremontowanie w 2023 r. ponad 100 km dróg powiatowych i gminnych.

fol. Wikipedii/d

ZMIANY W KURSOWANIU POCIĄGÓW

Miesiąc utrudnień na linii siedleckiej

W związku z następnym etapem budowy tunelu drogowego w stacji Sulejówek-Miłosna od dziś do 11 marca 2023 r. ruch pociągów na odcinku Warszawa-Rembertów-Sulejówek-Miłosna będzie prowadzony po jednym torze – informują Koleje Mazowieckie. Część pociągów do i z Mińska Mazowieckiego oraz Mrozów zostanie odwołana. Pozostałe pociągi będą kursowały według zmienionego rozkładu jazdy.

Jarosław Molga

W zaistniałej sytuacji wprowadzone zostanie honorowanie biletów Kolei Mazowieckich w niektórych pociągach Intercity, które w tym okresie będą się zatrzymywały na stacji Sulejówek-Miłosna. Są to pociągi: „Niemcewicz” relacji Terespol-Warszawa Wschodnia (planowy przyjazd do st. Sulejówek-Miłosna o godz. 7.23), „Starzyński” relacji Warszawa Wschodnia-Terespol (planowy przyjazd do st. Sulejówek-Miłosna o godz. 16.32) oraz „Inka” relacji Warszawa Wschodnia-Lublin Główny (planowy przyjazd do st. Sulejówek-Miłosna o godz. 17.32).

W tych pociągach w klasie 2 na odcinku Warszawa Wschodnia-Sulejówek-Miłosna honorowane będą wszystkie ważne bilety KM.

**\\ Nie jest możliwe nabycie biletu na przejazd pociągiem spółki PKP IC według cen i zasad obowiązujących na przejazdy pociągami KM. Podróżny, który odmówi zakupu biletu i zapłaty należności, będzie traktowany jak podróżny bez ważnego biletu na przejazd **

Koleje Mazowieckie wyjaśniają, w jaki sposób podróżni powinni się zachować w razie korzystania z pociągów dalekobieżnych. Podróżni z ważnymi biletami KM mogą zająć wolne miejsce do czasu zgłoszenia się osoby posiadającej bilet ze wskazaniem tego miejsca – osobom tym nie wydaje się rezerwacji miejsc do siedzenia. Nie dotyczy to podróżnych, którzy przewożą rower, bagaż lub psa. Podróżni na podstawie ważnego biletu na przejazd mogą przewieźć

rower wyłącznie w pociągu wyznaczonym do przewozu rowerów i na miejscu do tego przeznaczonym po pobraniu rezerwacji na miejsce przeznaczone dla osoby przewożącej rower.

Jednocześnie KM ostrzegają, że w sytuacji, gdy podróżny rozpoczyna podróż jednym z pociągów dalekobieżnych i nie ma ważnego biletu na przejazd, wówczas odprawa oraz przewóz roweru, bagażu lub zwierząt odbywa się według opłat cennika usług przewozowych PKP Intercity.

„Nie jest możliwe nabycie biletu na przejazd pociągiem spółki PKP IC według cen i zasad obowiązujących na przejazdy pociągami KM. Podróżny, który odmawia zakupu biletu i zapłaty należności, traktowany jest jak podróżny bez ważnego biletu na przejazd, według zasad i opłat obowiązujących



w spółce PKP Intercity” – podkreślają Koleje Mazowieckie.

Co więcej, wszystkie ważne bilety Kolei Mazowieckich (wszystkich rodzajów, do odpowiednich stacji, strefowe oraz sieciowe) będą honorowane w uruchamianych przez Zarząd Transportu Miejskiego w Warszawie autobusach

SKANDAL KORUPCYJNY W WARSZAWIE

MPO, czyli stajnia Augiasza

Zdaniem warszawskich radnych Prawa i Sprawiedliwości chaos w stołecznym systemie gospodarowania odpadami może być skutkiem korupcji w miejskiej spółce. Podobnie jak rosnące ceny za wywóz odpadów. Czy w opłatach, które ponoszą warszawiaczy, zawarty jest haracz łapówkarski dla działaczy Platformy Obywatelskiej? – pyta Dariusz Figura.

Stołeczny radny Wiktor Klimiuk (PiS) zauważa, że problem z wywozem śmieci w Warszawie jest od dawna nierozwiązany. – Na linii odbiór i utylizacja śmieci dzieje się bardzo źle. Mieszkańcy różnych dzielnic Warszawy skarżą się na potężny odór z miejsc, gdzie składowane lub utylizowane są odpady: Radiowo, Czajka, Zarzecze na Białołęce. Z kolei firmy odbierające odpady (niejednokrotnie są to te same, które utylizują lub mają utylizować odpady) często odbierają śmieci z opóźnieniem lub tylko wybiórczo – mówi „Dodatkowi Mazowieckiemu” radny Wiktor Klimiuk. Samorządowiec podkreśla, że w Warszawie obowiązują rekordowo wysokie stawki za wywóz śmieci.

Z oceną Klimiuka zgadza się przewodniczący klubu radnych PiS w Warszawie Dariusz Figura. Jego zdaniem chaos związany z odpadami może być skut-

kiem korupcji w miejskiej spółce. – To wszystko, co się działo – nieustanne zmiany systemu odbioru, gospodarowania odpadami, zmiany systemu naliczania, przesuwanie przetargów z urzędu miasta do miejskiej spółki MPO i ogromny chaos – wydaje się, że w świetle obecnych doniesień to może nie być przypadek. Czy w opłatach, które ponoszą warszawiaczy, zawarty jest haracz łapówkarski dla działaczy Platformy Obywatelskiej? – pyta Figura.

– Ratusz powinien prowadzić transparentną politykę. Mieszkańcy mają pełne prawo mieć wiedzę i świadomość, na co i dlaczego wydatkowane są ich pieniądze. Dziwię się, że radni Koalicji Obywatelskiej nie chcą od razu wyjaśnić sprawy – tłumaczy w rozmowie z „Dodatkami Mazowieckimi” radny Patryk Górski (PiS).

– Radnym KO zależy na wyjaśnieniu informacji dotyczą-

cych możliwych nieprawidłowości w MPO – zapewnia z kolei warszawski radny Paweł Lech (KO). Podkreśla jednak, że na obecnym etapie nie ma możliwości uzyskania dodatkowych informacji, poza tymi, które są już znane opinii publicznej. – Odpowiednie służby zabezpieczyły wszystkie dokumenty dotyczące możliwych nieprawidłowości. Dlatego także zlecenie przez Radę m.st. Warszawy kontroli przez komisję rewizyjną nie ma sensu, gdyż nie miałaby ona dostępu do dokumentów, na których mogłaby pracować. Dlatego z ewentualną oceną zarzutów, które są znane z komunikatów prokuratury i służb, musimy poczekać do zakończenia przez te organy pracy – mówi „Dodatkowi Mazowieckiemu” radny Lech.

Ratusz widzi całą sytuację inaczej. – Nikomu z tej spółki nie postawiono żadnych zarzu-



Zdaniem radnych PiS chaos w gospodarce odpadami i rosnące ceny za wywóz śmieci dla mieszkańców mogą być skutkiem korupcji w MPO | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

tów – zaznacza Monika Beuth, rzeczniczka prasowa Urzędu m.st. Warszawy.

Tłumaczy, że osoby, którym stawiane są zarzuty, nie są pracownikami spółki ani tym bardziej ratusza. – MPO to ważna miejska spółka, która realizuje jedno z kluczowych dla miasta zadań oraz prowadzi największą obecnie inwestycję prze-

mysłową w Polsce, czyli budowę spalarni odpadów dla miasta. Dlatego jeszcze w ubiegłym roku, w ramach rocznego planu audytów na 2023 r., przewidziano audyt w tej spółce. Nie będziemy wypowiadać się przed jego formalnym zakończeniem – kwituje Beuth.

Anna Gębalska-Berekets



REKORD NA PORODÓWCE

RADOM \ W styczniu w Mazowieckim Szpitalu Specjalistycznym odebrano 115 porodów. To o 100 proc. więcej niż w grudniu ub.r. Zdaniem kierownictwa placówki to efekt m.in reorganizacji pracy i wprowadzenia nowych standardów.

fot. Pixabay/d



DEPTAK NA FERIE

WARSZAWA \ Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście w weekendy w czasie ferii będą deptakiem. W związku z zamknięciem fragmentu Traktu Królewskiego w weekendy na trasy objazdowe będą kierowane autobusy kilku linii.

fot. Pixabay/d



Wszystkie ważne bilety Kolei Mazowieckich będą honorowane w uruchamianych przez ZTM w Warszawie autobusach 173, 514 oraz na całej trasie linii zastępczej ZS2

Pociągi na linii siedleckiej na odcinku Warszawa-Rembertów–Sulejówek-Miłosna pojadą po jednym torze | fot. mat. pras./d

(w obu kierunkach na wskazanych odcinkach): 173 – Warszawa Wschodnia–al. Piłsudskiego (Sulejówek); 514 – Wola Grzybowska–PKP Rembertów; linii zastępczej ZS2 na całej trasie – Rembertów-Akademia, al. gen. Chruściela, Cyrulików, Okuniewska, PKP We-

soła, Okuniewska, Okuniewska (Sulejówek), Ogińskiego, Komбатantów II Wojny Światowej, PKP Sulejówek, Poniatowskiego, Reymonta, Ogińskiego, Okuniewska, Szosowa, 3 Maja, Staszica, Bema, PKP Sulejówek-Miłosna, Bema, Kraszewskiego, Narutowicza,

Sulejówek-Miłosna-Pomnik (powrót: Narutowicza, Bema, PKP Sulejówek-Miłosna-Bema, Staszica, 3 Maja, Szosowa, Okuniewska, Ogińskiego, Komбатantów II Wojny Światowej, PKP Sulejówek, Poniatowskiego, Reymonta, Ogińskiego, Okuniewska).

Z AKT KOMENDY STOŁECZNEJ POLICJI

Uratowane oszczędności 94-latka

Stołeczni kryminalni odzyskali ponad 652 tys. zł, które 94-latek, będąc przekonany, że bierze udział w policyjnej akcji, przekazał fałszywym funkcjonariuszom. Na gorącym uczynku popełnienia przestępstwa prawdziwi policjanci zatrzymali dwóch nieletnich w wieku 15 i 16 lat. Niedługo później zatrzymali kolejnego nastolatka.

Kolejnym w tej sprawie zatrzymanym był 15-latek, który wspólnie i w porozumieniu z kolegami brał udział w oszustwie. Przestępstwo nastolatków się nie udało dzięki sprawniej akcji stołecznych policjantów.

drzwiach wejściowych do budynku” – informuje Komenda Stołeczna Policji.

Policjanci obserwowali dwóch młodych mężczyzn, którzy kręcili się wokół bloku, naprzemiennie rozmawiając przez telefon. Kiedy jeden z nich pod-

W trakcie dalszych czynności funkcjonariusze ustalili adres osoby pokrzywdzonej, która pozostawiła gotówkę przed wejściem do budynku, wezwali na miejsce członka jego rodziny, po czym po przeliczeniu pieniędzy w jed-

\\ Policjanci obserwowali dwóch młodych mężczyzn, którzy kręcili się wokół bloku, naprzemiennie rozmawiając przez telefon... \\

„Dzięki informacji, jaką uzyskali policjanci Wydziału Kryminalnego Komendy Stołecznej Policji, 94-letni mieszkaniec Mokotowa nie stracił dorobku całego życia. Mężczyzna, będąc przekonany, że bierze udział w policyjnej akcji, przygotował pieniądze w kwocie ponad 652 tys. zł i zgodnie z instrukcjami, które otrzymał od fałszywych funkcjonariuszy, zapakowane w reklamówce wyniósł przed blok i zostawił ją przy

szedł pod klatkę i zabrał pozostawioną przez starszego mężczyznę torbę, funkcjonariusze wkroczyli do akcji. Po chwili zatrzymali młodego mężczyznę, który na ich widok bezskutecznie usiłował uciec. Po sprawdzeniu torby okazało się, że cała jest wypełniona pieniędzmi. W ręce policjantów wpadł też drugi z mężczyzn. Okazało się, że zatrzymani przez policjantów mężczyźni to nastolatkowie w wieku 15 i 16 lat.

nostce policji zwrócili je właścicielowi. Niedługo potem stołeczni kryminalni zatrzymali trzeciego podejrzanego. To 15-latek, który wspólnie i w porozumieniu z kolegami brał udział w oszustwie dokonanym na 94-latku.

Nastolatkomie zostali osadzeni w policyjnej izbie dziecka. Teraz za swój czyn odpowiedzą przed sądem dla nieletnich.

(oprac. jm, mat.pras. KSP)

O TYM I OWYM

WYSTAWA W ZAMKU KRÓLEWSKIM W WARSZAWIE

Miłość i obowiązek. Powstanie styczniowe 1863



Na wystawie prezentowane są dzieła sztuki: obrazy, grafiki i rysunki, takich artystów, jak Artur Grottger, Maksymilian Gierymski czy Jacek Malczewski, a także artefakty z epoki

| fot. mat. pras./d

Powstanie styczniowe było największą i najdłuższą trwającą insurekcją niepodległościową w okresie rozbiorów. Zryw ten w walce z rosyjskim zaborcą zjednoczył Polaków, Litwinów, Białorusinów i Ukraińców, na zawsze odciskając się piętnem we wspólnej pamięci i stając się inspiracją dla kolejnych pokoleń bohaterów walk o wolność. „W 160. rocznicę tego doniosłego wydarzenia zapraszamy na wystawę, która pozwala lepiej zrozumieć zarówno jego historyczne znaczenie, jak i osobisty, ludzki wymiar” – zachęcają organizatorzy ekspozycji. W szeregach powstańców styczniowych na różnych etapach zmagania walczyło łącznie ponad 200 tys. osób, zaś ciężar rosyjskich represji odczuła znaczna część społeczeństwa. Jest to niewątpliwie jedna z najtragiczniejszych kart w historii walk narodowowyzwoleńczych w Europie Środkowo-Wschodniej, jednak jej pokłosiem były nie tylko mogiły i złamane życiorysy. Duchowa scheda powstania styczniowego położyła podwaliny pod nowoczesną tożsamość kilku narodów, wzmocniła solidarność między- państwową, na nowo zdefiniowała poczucie wspólnoty i patriotycznego obowiązku. Stała się także mitem założycielskim dwóch państw, które wybiły się na niepodległość w 1918 r. – II Rzeczypospolitej i Republiki Litewskiej. Wystawa zorganizowana przez Zamek Królewski w Warszawie we współpracy z Litewskim Muzeum Narodowym w Wilnie i w partnerstwie z Muzeum Wojska Polskiego przybliża powstanie styczniowe w ogół-

nej perspektywie jego przyczyn, przebiegu i następstw poprzez ukazanie historii ludzi – konkretnych, ukazanych z twarzy i wymienionych z imienia i nazwiska. To właśnie w indywidualnych losach najlepiej odśladania się wola walki i ofiarność wspólnoty, która stanęła do walki o niepodległość. Na wystawie prezentowane są dzieła sztuki: obrazy, grafiki i rysunki, takich artystów, jak Artur Grottger, Maksymilian Gierymski czy Jacek Malczewski, a także artefakty z epoki: fotografie, stroje cywilne i mundury, broń, biżuteria patriotyczna, przedmioty osobiste. Celem ekspozycji jest nie tylko utrwalenie wiedzy o powstaniu, lecz także pobudzenie wyobraźni historycznej, umożliwiającej przywołanie towarzyszących zrywowi zbiorowych i indywidualnych emocji. Ekspozycja pochodzi z muzeów w Polsce, Litwie i na Ukrainie. Szczególnie istotnym elementem ekspozycji są przedmioty odnalezione w toku prac archeologicznych na Górze Giedymina w Wilnie. W 2017 r. podczas prac mających na celu ratowanie osuwających się zboczy góry przypadkowo odkryto ludzkie szczątki, które po zbadaniu okazały się należeć do powstańców styczniowych straconych w 1864 r. na placu Łukiskim w ramach publicznych egzekucji. Uroczysty pochówek zidentyfikowanych szczątków odbył się w obecności prezydentów i najwyższych władz Litwy i Polski na wileńskim cmentarzu Na Rossie w listopadzie 2019 r.

(oprac. jm)



CYTAT DNIA

PAVOL STAÑO, TRENER WISŁY \ Po takim meczu czuje się niedosyt. Myślę, że zagraliśmy dobre spotkanie, widać było od początku, że mamy plan. Już w pierwszej połowie wykreowaliśmy dużo sytuacji do zdobycia bramki. Ale taka jest piłka. Dziś nie było nam dane strzelić, a zapracowaliśmy na bramkę. Chcę jednak podziękować chłopakom za jakość, za walkę.

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

PKO BP EKSTRAKLASA

W 84. minucie po walce na polu karnym Dominika Furmana i Artura Sobiecha sędzia wskazał na jedenastkę. Po kilkudziesięciu sekundach rozmowy z VAR Paweł Małachowski sam podszedł do monitora, by obejrzeć akcję, i ostatecznie anulował swoją decyzję



Pierwsza część spotkania obfitowała w strzały na bramkę, zwroty akcji i mogła się podobać nawet selekcjonerowi reprezentacji Polski, który zasiadł na trybunach
| fot. Piotr Nowak/PAP

Wisła przegrała z Lechem. Mistrz zbyt silny

Wisła Płock przegrała 0:1 z Lechem Poznań w meczu 20. kolejki PKO BP Ekstraklasy. Płocczanie stworzyli sobie mnóstwo sytuacji, ale wyraźnie brakowało im skuteczności. Spotkanie z trybun oglądał nowy selekcjoner Białe-Czerwonych Fernando Santos.

Krzysztof Oliwa

Płocka drużyna wybiegła na murawę bez kontuzjowanego Łukasza Sekulskiego, którego przerwa od piłki może potrwać dłużej, oraz bez Mateusza Szwocha (pauzuje z powodu karek).

Pierwszą składną akcją gospodarze przeprowadzili w 10. minucie. Rozpoczął od dośrodkowania Damian Rasak, piłka dotarła do Marko Kolar, ale ten strzelił obok słupka. W odpowiedzi Filip Marchwiński wrzucił futbolówkę do Joela Pereiry, a ten nożycami posłał ją obok siatki. Chwilę później mocnym celnym strzałem popisał się Michał Skóraś, ale Krzysztof Kamiński nie dał się zaskoczyć.

Wynik otworzył w 21. minucie Radosław Murawski, który wykorzystał błąd Damiana Rasaka. Płocki pomocnik, zamiast wybić piłkę, którą do niego skierował Dominik Furman, pozwolił sobie ją odebrać, co zakończyło się precyzyjnym strzałem zawodnika Lecha.

Dwie minuty później Wisła miała szansę na wyrównanie. Doskonaliśmy dośrodkowaniem popisał się Rasak, niestety, lecąca piłka minimalnie minęła głowę nadbiegającego Martina Šulka.

Potem widać było wyraźną dominację Lecha. W 27. minucie Marchwiński mógł podwyższyć wynik, ale nie wiadomo dlaczego postanowił udziwnić swój strzał i Kamiński złapał futbolówkę. Potem po strzale Filipa Szymczaka było ogromne zamieszanie na polu karnym Wisły, jednak ponownie Kamiński wyszedł z tej sytuacji obronną ręką. Kontry spróbował w 31. minucie Rafał Wolski.

Odebrał piłkę Bartoszowi Salamonowi i znalazł się sam na sam z bramkarzem Lecha, ale strzelił nieprecyzyjnie i piłkę złapał Filip Bednarek.

Kolejną szansę na wyrównanie zmarnował Kristián Vallo w 40. minucie. Po podaniu Šulka, gdy był w bardzo dogodnej sytuacji, nikt mu nie przeszkadzał, posłał piłkę wysoko nad poprzeczką. W 43. minucie Wisła stworzyła jeszcze lepszą sytuację, ale Bednarek nie dał się zaskoczyć główką Steve'a Kapuadiego.

Pierwsza część spotkania obfitowała w strzały na bramkę, zwroty akcji i mogła się podobać nawet selekcjonerowi reprezentacji Polski.

Druga połowa również zaczęła się od ataków. W 58. minucie Mikael Ishak zobaczył, że daleko wyszedł z bramki Kamiński, próbował przelobować płockiego bramkarza, ale piłka, po koźle, wyśladowała na siatce. W 69. minucie sprawdził Kamińskiego Filip Szymczak, strzelając z dystansu, ale płocki bramkarz nie dał się zaskoczyć. Chwilę później brzydkim, zupełnie niepotrzebnym faulem „popisał się” Jakub Rzeźniczak, co skutkowało czerwoną kartką dla płockiego obrońcy. W 84. minucie po walce na polu karnym Dominika Furmana i Artura Sobiecha sędzia wskazał na jedenastkę. Po kilkudziesięciu sekundach rozmowy z VAR Paweł Małachowski sam podszedł do monitora, by obejrzeć akcję, i ostatecznie anulował swoją decyzję.

Wynik już się nie zmienił. Lech zrewanżował się Wiśle za porażkę u siebie 1:3 w trzeciej kolejce i nadal jest niepokonany na wyjeździe. Płocczanie z kolei zanotowali drugą przegraną przed swoją publicznością.

0:1

Wisła Płock
-
Lech Poznań

SZERMIERKA

Niespodziewany triumf Kaczkowskiego

Krzysztof Kaczkowski sensacyjnie wygrał w Warszawie turniej szermierczy „O Szablę Wołodyjowskiego”. W finale 66. edycji najstarszych zawodów w kalendarzu Pucharu Świata pokonał lidera rankingu i mistrza Europy, Gruzina Sandra Bazadze 15:13.

W sięgającej 1955 r. historii tych zawodów to piąte zwycięstwo polskiego szablisty. Wcześniej na liście triumfatorów byli tylko nieżyjący już Jerzy Pawłowski i Emil Ochrya oraz Tadeusz Piguła i Norbert Jaskot. Od poprzedniej wygranej Polaka mija w tym roku 26 lat. 25-letni Kaczkowski, zawodnik Zagłębiowskiego KS z Sosnowca, ubiegłoroczny mistrz Polski, przed tym turniejem był 74. w światowym rankingu, a jego najlepszym osiągnięciem była 23. lokata w mistrzostwach Europy 2022.

W piątek udanie walczył w eliminacjach. Wygrał cztery z sześciu pojedynków grupowych, a już w fazie pucharowej pokonał Japończyka Tomoakiego Chano 15:5 oraz Kanadyjczyka Oliviera Desrosiersa 15:10 i jako jedyny Polak zameldował się w czołowej „64” zawodów.

W sobotę, już w turnieju głównym, w drodze do końcowego sukcesu pokonał sześciu rywali. Zaczął od zwycięstwa nad 23. w klasyfikacji szablistów Włochem Pietrem Torrem 15:9, później wygrał z 16. w świecie brązowym medalistą mistrzostw świata z 2018 r. Koreańczykiem Junho Kimem 15:11, a w pojedynku o awans do ósemki nie dał szans Chińczykowi Yinghui Yanowi 15:11.

Polak walczył pewnie, skutecznie, był skoncentrowany, a jednocześnie nie czuł presji. W ćwierćfinale pokonał Irańczyka Farzada Bahera Arasbarana 15:12, a w półfinale, choć przez większość starcia musiał gonić wynik, okazał się lepszy od Michele Gallo, wygrywając jednym trafieniem – 15:14. Wcześniej, w 1/16 finału, Włoch wyeliminował trzykrotnego mistrza olimpijskiego, Węgry Árona Szilágyia.

W finale po drugiej stronie planszy w Centrum Olimpijskim im. Jana Pawła II, gdzie w uroczystej oprawie odbyły się decydujące spotkania, stanął Bazadze. 29-letni Gruzin w zeszłym roku w Antalyi został mistrzem Starego Kontynentu, był trzeci w mistrzostwach globu i został liderem światowego rankingu. Już w edycji PŚ 2022/2023 odniósł dwa zwycięstwa i raz był drugi. Początek należał do faworyta, ale później konsekwentnie walczący Kaczkowski objął prowadzenie, a nawet odskoczył na cztery trafienia (13:9). Gruzin doprowadził do remisu 13:13, ale decydujące akcje należały do Polaka.

(krol)